

departament sam nie słyszał. Pan Labouchère mógł także swoim korespondentem francuskim powierzać tajemnice dyplomatyczne, które mnie samemu nieznane są dotychczas“.

Po tem zloczeniu, wrócił lord Salisbury do spraw wewnętrznych. Skonstatowawszy przedewszystkiem, że nie dostrzegł objawu, któryby świadczył, że kraj odmawia zaufania stronnictwu, znajdującemu się obecnie u steru, radził, ażeby zamiast zabawiać się spekulacjami politycznymi, zastanowiono się raczej nad zasadą, na której opiera się dziś stronnictwo konserwatywne i nad tem, o ile może mieć widoków, reprezentowana przez stronnictwo sprawa. Przypomniał przytem wszystkie zdobycze i ustawy, które wyszły z parlamentu z inicjatywy gabinetu przy stosunkowo nieznacznej opozycji stronnictw przeciwnych. Omawiał kwestję rozszerzenia prawa wyborczego, które nie powinno być przyznawane nieumiejącym czytać i dodał, że przyrzeczenia zbyt skrajne, są tylko narzędziem radykalnych, przyrzekających wszystko, czego dotrzymać nie mogą. Zakończył oświadczenie upomnieniem socjalistów rewolucyjnych, zwracając uwagę, że bezpieczeństwo własności ważniejsze jest dla uboższych, niż dla bogatych, bo gdyby niebezpieczeństwa wzrastały, to kapitał i przemysł zamknęłyby wszelkie źródła zarobku niezamożnym. W końcu wyraził nadzieję, że przy wyborach, kiedykolwiek one nastąpią, nie znajdzie u wyborców angielskich echa hasła Home-rule.

Sprawy krajowe.

(Spór o Morskie Oko).

W sporze o „Morskie Oko“ spisany został w c. k. Sądzie powiatowym w Nowym Targu protokół urzędowy. Protokół ten i orzeczenie podajemy w dosłownem brzmieniu.

Protokół, spisany w c. k. Sądzie powiatowym w Nowym Targu, w sporze hr. Władysława Zamoyskiego przeciw E. Keglówi i ks. Chrystyanowi Hohenlohemu, o przekroczenie tymczasowego zakazu, wydanego w sporze prowizoryalnym hr. Władysława Zamoyskiego przeciw wyżej wymienionym pozwanym o naruszenie w posiadaniu lasu „Zabie“, oznaczonego parcellą katastralną 2538 w gminie Brzegi.

Orzeczenie.

Załatwiając stanowczo podanie hr. Władysława Zamoyskiego, *de praes.* 26 maja 1891

tro o godzinie siódmej. Wówczas Magdalena wręczyła mu, dopiero co odebraną całą zapłatę za ukończoną robotę, i do siebie wróciła, z głębokim w duszy spokojem. Nazajutrz przed 7mą, udała się do kościoła naczecz, chcąc do Św. Sakramentów przystąpić; zresztą, i nadal naczecz pozostać miała, nie bowiem już nie było w domu i w kieszeni także nic. — Gdy Magdalena do kościoła wchodziła, ktoś ją lekko w ramię trącił. Obejrzała się zdziwiona; — przywoicie ubrany, o szlachetnych rysach, ale błady i jakby ciężką jakąś niemocą przygnębiony młody człowiek, stał przed nią.

— Panią podobno roboty szuka, — rzekł do dziewczyny, cichym, smętnym głosem?

— Tak jest, z upragnieniem roboty szukam, — odpowiedziała z pewnem wzruszeniem Magdalena.

— Właśnie też szukają dobrej szwaczki na ulicy Tkackiej, w domu pod Okiem Opatrzności, na drugim piętrze, u pani Bogdanowiczowej. Niech się tam panią dziś jeszcze uda.

— Bóg zapłać stokrotnie za życzliwą opiekę! Ale zkądże pan wie, że ja roboty szukam? Zkąd pan mnie zna? — zdziwiona pytała dziewczyna. — Lecz już się był młody człowiek oddalił, i wnet za drzwiami kościoła zniknął.

— Biedny człowiek! — rzekła Magdalena do siebie; — wygląda jakby jakim wielkiem nieszczęściem przybity! — taki błady! — przytem miłosierny być musi, skoro mi się o zarobek postarał. Niech mu to Bóg wynagrodzi stokrotnie.

(Dokończenie nastąpi).

A. M. L.

l. 3938, uzupełnione w protokołach z dnia 12 czerwca 1891 l. 3938 i z dnia 4 lipca 1891 l. 5142, c. k. Sąd powiatowy w Nowym Targu, po skutecznieniu oględzin przedmiotu sporu i przeprowadzeniu rozprawy, orzeka:

I. Pozwani: E. Kegel i ks. Chrystyan Hohenlohe, przekroczyli tut. sąd. rezolucją z dnia 8go października 1890 l. 7367 objęty zakaz tymczasowy i skutkiem tego nakłada się na każdego z nich zagrożoną powyższą rezolucją grzywnę w kwocie po 1000 zł.

II. Poleca się pozwanym: E. Keglówi i ks. Chrystyanowi Hohenlohemu, aby pod dalszą karą 10.000 zł., na każdego z nich nałożyć się mającą, wstrzymali się od wszelkich zmian i wykonywania czynności posiadania na przedmiocie sporu aż do ukończenia sporu prowizoryalnego, pozwem *de praes.* 30 lipca 1890 l. 5798 wszczętego.

III. Nadto poleca się pozwanym: E. Keglówi i ks. Chrystyanowi Hohenlohemu, by w ciągu dni ośmiu, będącą przedmiotem sporu parcellę l. 2538 gm. Brzegi, do stanu pierwotnego przywrócili, mianowicie: zbudowaną na spornej parcelli drogę znieśli, oraz dom i słup graniczny z parcelli tej usunęli pod rygorem egzekucyi, ile że po bezskutecznym upływie powyższego terminu, przywrócenie do pierwotnego stanu spornej parcelli l. kat. 2538, przymusowo na własny ich koszt zarządzeniem zostanie.

IV. Pozwani: E. Kegel i ks. Chrystyan Hohenlohe, winni powodowi, hr. Władysławowi Zamoyskiemu, w ciągu dni 14 pod rygorem egzekucyi kosztu obecnego sporu uboższego w ilości 338 zł. 92 ct. a. w. zapłacić.

W „powodach“ powyższego orzeczenia czytamy, co następuje:

Las „Zabie“ uważać należy do czasu, dopóki nie nastąpi ustalenie granic pomiędzy Galicyą a królestwem węgierskiem, jako położony na terytorjum między temi obu krajami spornem. Jeśliby władza sądowa jednej lub drugiej strony przed ukończeniem sporu granicznego, toczącego się w drodze międzynarodowej, wstrzymała się od strzeżenia prywatnych praw stron interesowanych, natenczas zapanowałoby nad wspomnianem terytorjum, jako wszelkiej opieki sądowej pozbawionem, bezprawie, do czego żadna władza sądowa dopuścić nie może.

Powód hr. Zamoyski wykazał dowodnie, że parcella l. 2538 należała i należy do dóbr tabularnych, tworzących takzwane „Państwo Nowy Targ“.

Ponieważ parcella ta została, według uchwały sądu obwodowego w Nowym Sączu z dnia 21 września 1889, l. 6274, powodowi, hr. Władysławowi Zamoyskiemu przez wydelegowaną komisję sądową oddaną w fizyczne posiadanie; ponieważ dalej, według ksiąg hipotecznych, hr. Władysław Zamoyski wpisany jest jako właściciel dóbr tabularnych Brzegi, do których wchodzi parcella sporna l. 2538, ponieważ wreszcie poprzednicy ks. Chrystyana Hohenlohego, których on jest spadkobiercą uznali, że parcella sporna leży w granicach Galicyi, — przeto sąd w Nowym Targu uznał się w myśl §. 55 i 46 ces. pat. z 20go listopada 1852 l. 251 dz. p. p., jako ten, w którego okręgu leży wzmiankowana gmina Brzegi, za właściwą władzę do przedsięwzięcia środków tymczasowych w §. 9 i 10 ces. pat. z 27go października 1849, l. 12 dz. p. p. przewidzianych, zwłaszcza, że środki te — nie przesądając samej sprawy — mają na celu użyczyć doraźnej i skutecznej pomocy stronom w obronie ich praw prywatnych.

To też na doniesienie hr. Władysława Zamoyskiego, że pozwani: E. Kegel i książę Chrystyan Hohenlohe, nie czekając wyniku sporu, dokonywają zmian istotnych na parcelli grunt. 2538, wydał c. k. sąd w Nowym Targu rezolucję z d. 8 października r. 1890 l. 7367 zakaz obu stronom powstrzymania się od wykonywania także jakichkolwiek czynności posiadawczych, aż do ostatecznego ukończenia głównego sporu.

Do zakazu tego pozwani się nie zastosowali. Wydelegowana na miejsce sporne komisja sądowa sprawdziła bowiem wraz z rzeczoznawcą, że pozwani z końcem maja 1891 roku wyrobili w spornym lesie nową drogę wzdłuż prawego brzegu Rybiego potoku, a na wschodnim brzegu Morskiego Oka wystawili dom mieszkalny, przyczem wycieli stojące im na zawadzie smereczki; nadto postawili na prawym brzegu potoku Rybiego słup graniczny, z napisem węgierskim, na znak wzbronienia dostępu do spornego lasu nieuprawnionym wedle ich zdania osobom; wreszcie wywiesili chorągiew przed nowo wystawionym domem, z czego wynika niewątpliwie, że pozwani w ten sposób zamierzili objąć parcellę grunt. 2538 w wyłączne swe posiadanie.

Wprawdzie pozwani utrzymują, że do poczynienia takich zmian zyskali upoważnienie ze strony węgierskich władz administracyjnych, w celu ułatwienia przystępu król. węgierskiej żandarmerji na sporne przestrzenie przy Morskiem Oku, dla utrzymania porządku wysłanej, i w celu dania jej należytego schroniska, — zarzut ten jednak, niczem zresztą nieudowodniony, nie usprawie-

dliwia bynajmniej pozwanych, albowiem, jak przy oględzinach sprawdzono, pozwani osaczyli przez swą straż leśną parcellę sporną, nadto, widocznie przez fałszywe przedstawienia, postarali się o umieszczenie tamże posterunku król. węgierskiej żandarmerji, i korzystając z wprowadzenia w błąd przynależnych swych władz, pod osłoną organów tych władz, wykonywują prawa, przez stronę przeciwną zaprzeczone, a dotąd sądownie im nie przyznane, i tym sposobem dopięli, że powoda z posiadania spornej parcelli grunt. 2538 całkiem wyzuli.

Pozwani, nie czekając wyniku sprawy względem ustalenia granic w drodze politycznej, sporne terytorjum uważają już teraz za węgierskie; nadto wiedząc dobrze, że o posiadanie na terytorjum tem znajdującą się parcellę 2538 spór się toczy i że do ukończenia tegoż wykonywanie posiadania na parcelli spornej zostało im wzbronionem, wdzierają się samowładnie w posiadanie tej parcelli i w złej wierze czynią także takie zmiany, jakie poprzód nie istniały.

W obec tego, że pozwani za wszystkie te czynności z własnego popędu i dla osobistej korzyści swej dokonane, wyłącznie są odpowiedzialni, należało ich przedewszystkiem uznać winnymi przekroczenia zakazu sądu w Nowym Targu z dnia 8 października 1890 r. l. 7367, nałożyć na nich zagrożoną im grzywnę i pod dalszą karą wzbronić im wykonywania czynności z posiadaniem niewładnym połączonych. Nadto z uwagi, że posiadanie przez pozwanych, wbrew zakazowi sądowemu wykonywane, jest nieprawnem należy w ślad §. 345 i 346 ustawy cywilnej zobowiązać pozwanych do przywrócenia w stan pierwotny na ich własny koszt zmian na parcelli 2538 samowolnie poczynionych.

Protokół zawiera w końcu odparcie zarzutu przedawnienia i zestawienie rachunku kosztów.

Rada Państwa.

(X. posiedzenie Izby wyższej.)

+ Wiedeń, 20 lipca. (Korespondencya Gazety Lwowskiej).

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 12 min. 15 w obecności około 60 członków: między nimi z Polaków obecni tylko książęta Konstanty i Jerzy Czartoryscy i pp. Krasiecki i Badeni.

Pismo prezydium gabinetu wzywa do przedsięwzięcia wyboru reprezentantów Izby wyższej w Delegacyach królestw i krajów austriackich do wspólnych spraw Monarchii.

Po odczycaniu nuncyów z Izby poselskiej, tym razem nieopospolicie długich, przystąpiwszy do porządku dziennego, załatwiono w drugim i trzecim czytaniu bez dyskusji sprawy następujące, a to zgodnie z uchwałami Izby poselskiej:

projekty odnoszące się do nowej umowy Rządu, ale już nie austro-węgierskiego, lecz tylko austriackiego, z „Lloydem“ tryesteńskim o subwencji skarbowej w zamian za obowiązki „Lloyda“ co do żeglugi zamorskiej;

projekt ustawy o zniesieniu myt mostowych na mostach skarbowych, a zreformowaniu myt na gościńcach skarbowych;

projekt ustawy o ulgach podatkowych i pomocy dla winnic, spustoszonych od mszyc winniczych;

projekt ustawy o 60-procentowym przyczynieniu się Skarbu do kosztów naprawy budowl wodnych na Adydzę, pożywanych powodziami;

projekt ustawy o przyczynieniu się Skarbu do kosztów konserwacji budowli regulacyjnych na rzece Mur w Styrii;

projekt ustawy, upoważniającej Rząd do pozbycia się przedmiotów nieruchomego mienia skarbowego, będących w używaniu wojskowości, a nieprzechodzących z osobną wartości 25.000 zł.

Następuje drugie czytanie zmian, poczynionych przez Izbę poselską w uchwalonym przez Izbę wyższą projekcie ustawy o sądownictwie konsularniem. Komisja prawnicza wnosi zgodzić się na zmiany, poczynione przez Izbę poselską.

Minister sprawiedliwości, hr. Schönborn, zabiera głos do bardzo krótkiego przemówienia, którego treść następująca: „Upraszam wys. Izbę zgodzić się na te zmiany, bo mogę potwierdzić, że są tylko stylistyczne, a bynajmniej nie odnoszą się do meritum rzeczy. Zmiany te powstały z propozycji rządu król. węgierskiego, a to dla zgodności z uchwałami sejmiku węgierskiego, czyli raczej z ich przekładem“.

Izba uchwała zmiany te w drugim i zaraz także w trzecim czytaniu.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 45. Następne wieczorem.

(XI. posiedzenie Izby wyższej).

+ Wiedeń, 20 lipca. (Kor. Gazety Lwowskiej).

Prezes Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 7 min. 15 wieczorem przy niespełna takim udziale członków, jak w południe; z Polaków obecni ci sami.

Na ławie rządowej nieobecni panowie Ministrowie bar. Prażak i bar. Gautsch.

Na porządku dziennym znajduje się naprzód budżet. Izba uchwała go bez żadnej zgody dyskusji w drugim i zaraz także w trzecim czytaniu.

Poczem załatwiono szereg petycji, między niemi petycję c. k. ekspedjentów pocztowych w Galicyi o zaliczenie ich do dziesiątej rangi urzędniczej, którą przekazano Rządowi do dokładnego ocenienia.

Następnie hr. Belcredi imieniem komisji budżetowej ustnie zdaje sprawę z umową między Rządem a bukowińską reprezentacją krajową o stosunku skarbu do bukowińskiego funduszu indemnizacyjnego. Sprawozdawca krótko, ale jasno przedstawia rzecz tę, prawie równie zagmatwaną, jak była sprawa indemnizacji w Galicyi, analogicznie też teraz załatwioną. — Izba bez dyskusji ratyfikuje umowę.

Dalej uchwalono w drugim i zaraz także w trzecim czytaniu bez dyskusji zgodnie z uchwałami Izby poselskiej:

projekt ustawy o prowadzeniu ruchu na kolei imienia Arcyksięcia Albrechta na rachunek skarbu;

projekty ustaw o pupilarnem bezpieczeństwie obligacji kilku galicyjskich pożyczek krajowych i pożyczki miasta Tryestu;

projekt ustawy o podwyższeniu funduszu melioracyjnego na $\frac{3}{4}$ miliona rocznie;

projekt ustawy o indywidualnym podziale kontyngensu gorzałki niższej stopy podatkowej;

projekt ustawy o zbudowaniu lub nabyciu gmachów dla poczty w kilku miastach; projekt ustawy o zamianie pewnego obiektu nieruchomości mienia skarbowego w Lesie Wiedeńskim na inny;

projekt ustawy o zwolnieniu od należności skarbowych czynności, odnoszących się do zakupu pałacu przez ambasadę rosyjską w Wiedniu.

Przyjęto także bez dyskusji umowę międzynarodową o przewozach towarowych na drogach żelaznych.

Nakoniec dokonano wyboru reprezentantów Izby w Delegacyach. Z wyboru wyszli: hr. Badeni, bar. Bezecky, prof. Billroth, hr. Buquoy, bar. Ceschi, bar. Conrad, ks. Konst. Czartoryski, p. Dumba, hr. Falkenhayn, hr. Harrach, bar. Helfert, hr. Krasiecki, bar. Reinelt, książę Schönburg, bar. Sochor, książę Starhemberg, hr. Józef Thun-Hohenstein, hr. Vetter, książę Windischgrätz i hr. Zedtwitz jako członkowie, a bar. Frankenstein, hr. Fürstenberg, p. Haslmayr, hr. Haugwitz, bar. Königswarter, hr. Kolowrat, hr. Kuefstein, hr. Montecuccoli, hr. Siemieński i hr. Max Trauttmansdorff jako zastępcy.

Prezes gabinetu, hr. Taaffe, z Najwyższego polecenia ogłasza odroczenie Rady państwa na czas nieoznaczony.

Koniec posiedzenia o godz. 9 min. 20.

KOESPONDENCYE

Peszt, 21 lipca.

(Projekt ustawy przeciw nadużyciom przy wyborach. — Ustawa o wypoczynku niedzielnym. — Podwyższenie taryfy osobowej. — Ślubowanie. — Z opery).

(x) Rząd spełniając dane przed niejakiem czasem przyrzeczenie, przedłożył w tych dniach Izbie poselskiej projekt ustawy, którego zadaniem jest położenie, ile możności tany korupcyi i nadużyciom przy wyborach, które w Węgrzech silniej może niż gdziekolwiek indziej dają się uczuwać. Główną myślą projektu, składającego się aż ze 192 paragrafów jest to, iż odtąd o protestach wyborczych nie ma rozstrzygać sam parlament, lecz kurya królewska, czyli najwyższy Trybunał sądowy. Protest musi być wniesiony najpóźniej w trzydzieści dni po wyborze, a przy nim ma być złożona suma 1500 złr. na koszt dochodzenia. Wybór posła jest nieważny, jeżeli przeprowadzono go za pomocą przekupstw lub pogrozek, traktamentami poza okrugiem wyborczym i w czasie niewyznaczonym na wybory; jeżeli, dalej w toku kampanii wyborczej były wygłaszane mowy i rozszerzane druki, skierowane przeciw pojedynczym narodowościom i wyznaniom, jeżeli kandydat lub jego agitatorzy przyrzekali podział czy to własności prywatnej, czy publicznej; jeżeli w końcu urzędniczy w służbie państwowej oddziaływali na głosowanie wyborców.

Kurya królewska może unieważnić wybór i w takim także razie, jeżeli wzmiankowanych czynności nie dopuścił się sam kandydat, lecz jego agenci lub wyborcy. Nato-

miast zwrot kosztów, jakie ponieśli wyborcy skutkiem podróży na miejsce wyborów, niemniej ugaszczanie ich w tem miejscu, nie mają być uważane za czyny karygodne. Projekt zawiera dalej jeszcze to ważne postanowienie, iż okręg wyborczy, w którym zaszczyt w sposób niepomierny przekupstwa i traktamenty, może być na cały okres prawodawczy pozbawionym prawa reprezentacji w Izbie.

Minister sprawiedliwości Szilagyi, wnosząc powyższe przedłożenie, uzasadnił je w dłuższej mowie, kładąc na to nacisk, iż są pewnego rodzaju ciężkie nadużycia, jak przekupywanie wyborców i rozpijanie ich, którym potrzeba koniecznie raz tamę położyć, by tym sposobem podnieść mocno zachwianą w Węgrzech powagę parlamentaryzmu.

Sądy dzienników o projekcie rządowym, który odesłano do komisji sądowej, są co najmniej podzielone, a wyjątkowo tylko spotyka się on z aprobatą nawet ze strony prasy oficjalnej. Godnym jest uwagi, a niekiedy charakterystycznym, przyznaniem niektórych pism, że gdyby chciano ściśle zastosować projekt Szilagyi'ego, w takim razie przynajmniej połowa mandatów obecnej Izby musiałaby być anulowana, i że gdyby przy następnym wyborach trzymano się z całym rygiorem postanowień nowej ustawy, ustałaby w Węgrzech wszelka walka wyborcza...

Dnia dzisiejszego zaczęła w Węgrzech obowiązywać ustawa o wypoczynku niedzielnym, która w niektórych punktach zakresła szerszy krąg wypoczynkowi, niż odnośna ustawa austriacka. W przedlitawii musi być zaniechana w dni niedzielne wielka praca przemysłowa, z wyjątkiem tej, której przerwa przyniosłaby szkodę interesowi publicznemu, niemniej tych gałęzi przemysłu, których nie można przerywać bez narazenia na znaczne szkody przedsiębiorców. Tutaj ministrowi handlu przysługuje prawo dawania dyspensy i to w dość szerokich rozmiarach. W Węgrzech, dalej, wolno pracować w niedzielę tym drobnym przemysłowcom, którzy nie trzymają w swych warsztatach ani uczni, ani czeladników, tych zaś ostatnich wolno zatrudniać do godziny 10 przed południem. W krajach austriackich drukarnie muszą być przez całą niedzielę zamknięte, tutaj wolno im wykonywać afisze, kartki pogrzebowe i druki rządowe. Natomiast sklepy z towarami kolonialnymi i spożywcze mogą być otwarte tylko do godziny 11 przed południem, wszystkie zaś inne do godziny 10. Ustawa nie rozciąga się na zakłady komunikacyjne, koleje żelazne i t. d. Z powyższego pokazuje się, iż w Węgrzech wypocznik niedzielny dla drobnego i wielkiego przemysłu jest krótszy, niż w Austrii; natomiast dłuższy dla kupców. — Minister handlu Baross uczynił pierwszy krok do podwyższenia obowiązującej od dwóch lat taryfy osobowej, a sposobność ku temu dało mu objęcie linii węgierskich austro-węgierskiego Towarzystwa kolejowego. Wedle ogłoszonego właśnie obwieszczenia, podwyższone zostaną najpierw ceny biletów w bezpośredniej komunikacji między Wiedniem a Budapesztem, mianowicie przy pociągach pospiesznych o 1 zł. za jazdę klasą pierwszą, a 20 ct. za jazdę klasą drugą; przy pociągach zaś zwyczajnych o 50 centów za bilet I klasą. Chociaż podwyższenie to nie jest znaczne, a dotyka głównie klasę I, to przecież zdaje się ono mieć zasadnicze znaczenie, a kto wie, czy nie jest prawdziwą wiadomością tutejszych dzienników, iż po zupełnem uchyleniu konkurencji prywatnych kolei nastąpi na wszystkich liniach węgierskich podwyższenie taryfy osobowej.

W tych dniach wszyscy urzędnicy i oficyjaliści węgierskich kolei państwowych, składali w uzupełnieniu swej przysięgi służbowej ślubowanie co do utrzymywania w tajemnicy na wypadek mobilizacji porządku w ruchu pociągów.

Do tutejszej opery zostali zaangażowani: Myszuga z Warszawy, który będzie tu występował jako Filippi, i panna Irena Abendroth.

Posłuchanie u sułtana dyplomatów bułgarskich.

Do *Politische Correspondenz* piszą z Konstantynopola, iż przyjęcie bułgarskiego reprezentanta w Konstantynopolu, dr. Vulkowicza i bułgarskiego ministra skarbu, Naczewicza, przez sułtana, poprzedziło następujące porozumienie: Naczewicz, którego córka wychowuje się w jednym z klasztorów w Konstantynopolu, przybył do tego miasta, aby ją zabrać do domu, na czas ferij szkolnych. Zanim wyjechał z Sofii, miał bułgarski prezes ministrów, Stambułow, konferencję z tureckim reprezentantem w Sofii, Reszidem beyem, a w toku tejże wspomniany o bliskiej podróży Naczewicza do Konstantynopola, i dodał, iż przy tej sposobności przyjęcie bułgarskiego ministra skarbu przez sułtana byłoby bardzo właściwym. Reszid bey złożył w tym duchu raport Porcie, a wielki wezyr, Kiamil-basza, jak wiadomo, przyjaciel Bułgarów, bez dłuższego namysłu objawił gotowość spełnienia

zyczeń Stambułowa. Gdy naturalnie nie wypadło udzielić audyencji samemu Naczewiczowi, a pominąć długoletniego reprezentanta dyplomatycznego Vulkowicza, przeto sułtan przyjął obu bułgarskich mężów stanu. Aby zapobiedz fałszywemu tłumaczeniu tego wypadku, zaniechano udzielenia orderów obu dyplomatom, chociaż przy podobnych sposobnościach następuje z reguły nadanie dekoracji.

Wiadomo, że rosyjski ambasador Neli dow, z powodu tej audyencji czynił Porcie pewne wymówki; w rozmowie z w. wezyrem wyraził on zdanie, iż audyencya jest dowodem odstąpienia Porty od dotychczasowej polityki bułgarskiej. Kiamil basza oświadczył, iż to zapatrywanie nie jest właściwe, gdyż tak Vulkowicz, jak i Naczewicz są poddany-mi tureckimi, a przeto sułtanowi musi być pozostawiona swoboda przyjmowania dowolnie swoich poddanych. Dalej, Vulkowicz jest przedstawicielem, a Naczewicz członkiem rządu, z którym Porta utrzymuje oficjalne stosunki, a przeto nie było absolutnie żadnego powodu do odmówienia życzeniu prezesa bułgarskiego gabinetu. W tym samym zakresie obracała się także rozmowa między pierwszym dragomanem rosyjskiej ambasady, Iwanowem, a ministrem spraw zagranicznych, Saidem-baszą.

Nie chcąc przeczenia ostatniego zajścia, należy pamiętać, iż Iwanow co tydzień trzy lub cztery razy przybywa do pałacu Porty. Odwiedzając tedy Saída baszę, był on niejako zmuszony poruszyć sprawę posłuchania bułgarskich dostojników u sułtana. Wśród tych okoliczności byłoby przesadą mówić o rosyjskim proteście przeciw wspomnianej audyencji, jak z drugiej strony byłoby zupełnie niewłaściwym upatrywać w przyjęciu obu bułgarskich dyplomatów pewnego rodzaju wstępny krok do rychłego uznania księcia Ferdynanda, jako legalnego księcia ze strony Porty. Audyencya niewątpliwie nie jest pozbawioną znaczenia politycznego, ale nie stanowi ona absolutnie punktu wyjścia dla nowego rozwoju kwestyi bułgarskiej. Sułtan, przez przyjęcie obu bułgarskich dygnitarzy, chciał złożyć dowód swej życzliwości rządowi bułgarskiemu za jego poprawne, lojalne i pełne przywiązania stanowisko względem Porty, a przeto w samym tym fakcie upatrywać można tylko symptom dalszego ukon-solidowania się stosunków w Bułgarii.

KRONIKA

Lwów, 22 lipca.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej swej szkatuły gminie Lubella, w powiecie żółkiewskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **C. k. Ministerstwo handlu** zarządziło, iż urząd pocztowy w Wysowej (powiat gorlicki), który dotąd funkcyonował tylko w lecie, funkcyonować będzie bez przerwy jako stały urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu pocztowego stanowią będą miejscowości: Wysowa, Blechnarka i Hańczowa.

— **Hr. Alfredowa Potocka** wczoraj rano odjechała z Krakowa do Łańcuta.

— **Rektor Roman Pilat**, o którego wystąpieniu z komisji artystycznej dla nadzoru sceny polskiej, doniosły niedawno dzienniki. — cofnął, jak się z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy, swoją rezygnację, a to w skutek pisma, które do niego w tej sprawie wystosował Wydział krajowy.

— **Imieniny JE. ks. Popieła**, Arcybiskupa warszawskiego, obchodzone były — jak donosi *Czas* — 19 b. m. w Ruszczy pod Krakowem, gdzie dostojnik Kościoła bawi u brata swego. Do obiadu zasiadła zgromadzona rodzina pp. Popielów, oraz kilku zaproszonych jej przyjaciół. Pod koniec obiadu nadjechał z Krakowa ks. kardynał Dunajewski, a nieco później bawiący od niejakiego czasu u ks. Czarteryjskich na Woli, ks. biskup Jourdan de la Passadière, koadjutor z Rouen.

— **Z korpusów wakacyjnych.** Dla uczniów, biorących udział w korpusach wakacyjnych, na ręce p. Edmunda Riedla złożyli pp.: Stanuchowski 1 zł., Lewicki 2 zł., Gruszewski 1 zł., Kuczabiński 1 zł., Pełczyński 1 zł., Malewski 30 ct., Nartowski 1 zł., prof. Marconi 1 zł., Wallek 50 ct., Heppé 50 ct., Edm. Riedl 5 zł., dr. Ignacy Lilien 2 zł., M. Diamond 1 zł., N. N. 1 zł., Pius 1 zł., M. Gołębiowski 1 zł., razem 20 zł. i 30 ct. — Komitet, imieniem ubogiej młodzieży, składa tym panom, a szczególnie p. Edm. Riedlowi, który się składką zajął raczył, serdeczne podziękowanie.

— **Wycieczka Towarzystwa Politechnicznego do Pragi.** Na podstawie zaproszenia Towarzystwa czeskich inżynierów i architektów, wspólnie z technicami z Krakowa, Warszawy i Poznania, odbędzie się wycieczka naukowa lwowskiego Towarzystwa Politechnicznego

na wystawę do Pragi. Wyjazd ze Lwowa nastąpi dnia 13 sierpnia o godzinie 11 min. 50 przed południem, osobnym pociągiem, razem z Towarzystwem kupców i przemysłowców. Do tego pociągu mogą się przysiąść członkowie zamiejscowi. Cena biletu tam i napowrót II kl. wynosi 30 zł., III kl. 15 zł. Karty wolne mają znaczenie. Członkowie zamiejscowi zechcą na legitymację przysłać do Zarządu przekazem pocztowym 1 zł. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd do 4 sierpnia włącznie.

— **Zarząd biblioteki Czytelni akademickiej** we Lwowie, poczuwa się do miłego obowiązku złożenia publicznego podziękowania wszystkim pp. nakładcom, autorom, redaktorom i osobom prywatnym, które w ubiegłym półroczu darami w książkach raczyli przyczynić się do jej powiększenia, a w szczególności pp.: dr. Balzerowi, Bol. Baranowskiemu (ojcu), S. Buszczyńskiemu, E. Callier w Poznaniu, Dr. Z. Celichowskiemu w Kórniku, dr. Czerwińskiemu w Fürstenhofe, dr. H. Dębińskiemu, hr. W. Benzelsterna-Engeströmowi, dr. B. Erzepekowi w Wroclawiu, dr. K. Estreicherowi, dr. dr. S. Głabińskiemu, J. N. Gniewoszowi z Oleksowa, G. Kohnowi w Samborze, komitetem Trzeciego Maja w Kołomyi i festynu akademickiego z 24 maja we Lwowie, W. Koszyczewi, K. Kozłowskiemu w Poznaniu, hr. W. Kulczykiemu w Rzymie, E. Gerard-Łaszowskiej w Wiedniu, Wł. Łozińskiemu, dr. A. Małeckiemu, dr. Wł. Ostrowskiemu, ks. dr. Pawlickiemu, dr. Tad. Pilatowi, G. Pogonowskiemu w Kołomyi; Redakcyom: *Przeglądu Polskiego* i *Powuszechnego* w Krakowie, *Biblioteki warszawskiej*, Encyklopedyi wychowawczej i Słownika Geograficznego w Warszawie, dr. E. Rittnerowi (członek wspierający), M. z Dziamskich Sahaydakowskiej, spadkobiercom ś. p. Ludwika Zarawicza, dr. P. Stebelskiemu, A. Stronerowi, K. Surowieckiej (członek założyciel), prof. Schneiderowi w Przemyslu, Towarzystwom: historycznemu dla Dolnej Saksonii w Hanowerze i muzealnemu w Lüneburgu, Towarzystwom Historycznemu i im. Adama Mickiewicza we Lwowie, tudzież Bratniej Pomocy słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, zarządom Bibliotek Kórnickiej (członek założyciel) i Ossolińskich, tudzież kolegom: W. Beckerowi, B. Baranowskiemu, R. Battaglii, M. Danielakowi, A. Duniewiczowi, T. Dwernickiemu, J. Kałużniackiemu, B. Kapłańskiemu, J. M. Kasparkowi (członek wspierający), Fr. Krzekowi, L. B. Mateckiemu, J. R. Schmidowi, T. Sternalowi, P. Wenzłowi, K. Wojciechowskiemu i T. A. Zaklicie.

— **Walne zgromadzenie członków I. gal. Stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja“** we Lwowie, odbędzie się dnia 2 sierpnia 1891, w niedzielę, o godzinie 4 po południu, w sali Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“, przy ulicy Franciszkańskiej l. 7. Lokal Stowarzyszenia „Nadzieja“ przeniesł się z ulicy Skarbkwskiej l. 5 na ul. Franciszkańską l. 7.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono: parę złotych kółczyków, z których każdy składa się z 7 diamentów; złoty remontoir kryty, o gładkich kopertach, z podwójnym kółczkowym łańcuszkiem złotym i pugilares z 10 zł. i 15 frankami w srebrze; czarny damski płaszcz sukienki bez podszewki i stare, ciemne palto letnie. — Zgubiono: 6 świadectw służbowych Rozalii Wojciechowskiej; pugilares z 20 zł. — Znaleziono: czarny parasol; łyżeczkę srebrną; 6 kluczyków; kilka kawałków bielizny w doróżce 19 b. m. zapomnianych; stare ciemne spodnie; z końcem czerwca kilkanaście zł. w gmachu pocztowym. — Zakwestyonowano: srebrny cylinder o 1 kopercie, znaczonej literą W. i nr. 7882.

— **Z obserwatorium c. k. Szkoły Politechnicznej** we Lwowie, dnia 22-go lipca 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr opada.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 21 lipca, do godziny 12 w południe dnia 22 lipca 1891 roku mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny, co do siły słaby (1-2), niebo prawie czyste a powietrze miernie wilgotne (60 proc. wilgotności względnej); opadu nie było.

Srednia temperatura w tym czasie była +21.0°C, najwyższa +27.7°C dziś w południe, najniższa +12.4°C w nocy.

Cała doba była pogodna, wczoraj po południu powietrze niespokojne.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w Islandyi; zwykła 775 do 770 we wschodniej Francji; zniżka drugorzędna utworzyła się w Siedmiogrodzie.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 767 mm.

Prognoza na dobę dnia 23 lipca 1891 r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły miernej (2-3), srednia temperatura doby pozostanie około +22.0°C, niebo będzie lekko zachmurzone a względna wilgotność powietrza pozostanie około 60 proc.; opad: deszcz nieznaczny tylko, zresztą pogodnie.

— **Na dochód nawiedzonych orkanem gmin pow. tarnopolskiego:** Berezowicy wielkiej i Krasówki, urządziło towarzystwo Kasyńskie pow. tarnopolskiego, za inicjatywą

swego prezesa, c. i k. pułkownika Józefa Zaleskiego wieczorek muzyczny, w którym wzięła udział orkiestra 15 p. p. Czysty dochód z koncertu, w kwocie 81 zł., oddano do dyspozycji c. k. starosty tarnopolskiego, który rozdzielił tę kwotę między najuboższych włóścian rzezonnych gmin.

— **W Katedrze na Wawelu** odbyło się wczoraj rano nabożeństwo na uproszenie błogosławieństwa Bożego przy rozpoczęciu dzieła restauracji kościoła. Mszę św. odprawił JEM. ks. kardynał Dunajewski, który przy końcu miał od ołtarza przemowę, zachęcającą wiernych do poparcia wielkiego i świętego przedsięwzięcia. „Dawni biskupi krakowscy — rzekł do stojącej mowca — sami dźwigali z upadku tę świątynię, po klęskach i pożarach, stawiali Bogu kościoły, fundowali szpitale i zakłady dobroczynne. Dziś czasy się zmieniły: biskup, pozbawiony majątku i dawnego ziemskiego blasku, do dycezyjan wyciągać musi rękę, gdy chce uratować Katedrę, chylącą się do ruiny. Jeszcze nim byłam kapłanem smutek mię ogarniał, ilekroć wstąpiłem w te ściany, pamiętające chwile najświetniejsze Kościoła polskiego i narodu, oślaniające groby wielkich biskupów, bohaterów i królów, w te ściany dziś obdarte i puste i ciche, bo już nie ma tu tych świętych i radosnych ceremonij, które dźwigali z upadku tę świątynię. O ileż więcej krwawić się musi moje serce na ten smutny widok, od czasu, gdy zostałem biskupem tej Katedry i na jej podźwignienie środków moje nie starczą. Już dawno pragnąłem odezwać się o pomoc do wiernych, ale mię wstrzymały publiczne klęski oraz liczne inne składki i potrzeby. Teraz jednak, dzięki pięknejmu darowi krak. Kasyńskości, mogę przystąpić do ratowania najcenniejszej kaplicy Zygmuntowskiej, a dzięki ofercie miasta i kilku innych dawców zaczynają gromadzić się środki na dalszą restaurację kościoła. To wlewa we mnie otuchę i odwagę. Dzieło wymaga znaczniejszego nakładu. Ale Katedra ta należy nie tylko do Krakowa, należy do narodu całego; Polska, da Bóg, nie da jej upaść, a oby kiedyś po dniach smutku i żałoby i ciszy zabrzmiały w tych murach pienia dziękczynne!“

Po tych słowach ogłosił Najd. Pasterz odpust 100-dniowy dla wszystkich, którzy datkiem lub pracą przyczynią się do dzieła restauracji i udzielił błogosławieństwa szczególnego p. Odrzywolskiemu, architektowi, mającemu prowadzić restaurację.

Na nabożeństwie byli obecni członkowie komitetu restauracyjnego, prezydent miasta, kilka wybitniejszych w mieście osobistości, oraz zastęp publiczności. Po przemowie ks. kardynała kilka osób pospieszyło złożyć datki na rzecz restauracji. Prof. Odrzywolski przesłał do redakcyi *Czasu* 100 zł., złożonych na jego ręce przez p. Gabryelę Stepińską, na restaurację Katedry na Wawelu.

— **Do Pragi** przybyło d. 20 b. m., o godzinie 11 wieczór znów przeszło 100 osób z Galicyi na wystawę. Licznie zebrane tłumy zgotawały gościom polskim nader serdeczne i uroczyste przyjęcie.

— **Sprostowanie.** Praska *Politik*, za którą podaliśmy spis posłów polskich, przybyłych do Pragi, przytoczyła mylnie nazwiska posłów: Jaworskiego, Madeyskiego i Chrzanowskiego. Posłowie ci bowiem, powołani sprawami publicznymi lub prywatnymi, odjechali z Wiednia 17go b. m. wprost do Krakowa lub Galicyi.

— **Nieuustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuki pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Z „Salonu“ lwowskiego.

Nawał bieżącego materiału, Rada państwa, mowy ministerjalne, Wystawa w Pradze i w Berlinie, sprawy miejskie, wyścigi, wycieczki, popisy doroczne w szkołach — wszystko to tak obficie wypełniałyśmy *Gazety*, że niepodobna było znaleźć w niej miejsca na pogadankę o malarstwie. Teraz więc dopiero pospieszamy wypełnić miły obowiązek...

Znajdujemy się jednak w niemałym kłopotcie; tyle bowiem ostatnimi czasy ukazało się nowości na Wystawie, że chcąc się przyrzec wszystkim i poświęcić im szczególną uwagę, trzeba by napisać nie jeden, lecz kilka feljetonów.

Wskażemy więc wybitniejsze prace, a do tych należał przedewszystkiem obraz Wojciecha Kossaka „Wspomnienia z lat dziecinnych.“ Publiczność tłumnie spieszyła na Wystawę oglądać to wielkie, szerokich rozmiarów, i bardzo oryginalne płótno. Było ono prawdziwym „wypadkiem dnia“ — niepodobna też pominąć go milczeniem.

Smutne to „Wspomnienia:“ napad rozszalałej dzicy na bezbronny lud warszawski w pamiętnym 1861 roku.

Jesteśmy tedy w chmurny dzień kwietniowy na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Z prawej strony mamy kościół św. Krzyża, z lewej cały szereg domów, ciągnących się aż pod wielki gmach „Towarzystwa Przyjaciół nauk“, przed którym stoi znany pomnik Kopernika. W głębi widać domy Nowego Świata.

Ztamtąd to wypada i jak huragan, pędzi wprost na widza oddział dońskich kozaków, z dowódcą na czele, w wielce oryginalnym i bogatym stroju. Postać to bardzo malownicza i efektowna, odznaczająca się dośladną charakterystyką. Twarz dowódcy dzika, sroga, lecz piękna i świetna pod względem typu. Wogóle całą tę czerń rozjuszoną i dziką, która z takim impetem pędzi z Nowego Świata na garstkę bezbronych przechodniów — znakomicie scharakteryzował Kossak. Masz tu postaci i twarze, pełne życia i prawdy, uchwycone z niepospolitą werwą i talentem. Przewyborni są kozacy w głębi obrazu, pochyleni na kulbakach, zakreślający końmi charakterystyczne półkola.

Na ulicy popłoch i przerażenie: uciekają przechodnie przed świstem nahajek. Są tu wysoce dramatyczne i piękne w pomysłach epizody i motywy: n. p. owo dziecię, które padło na ziemię i zdaje się zostać za chwilę stratowane kopytami końskimi... Bardzo dobrym i rzecznym motywem jest dama, zalewająca się łzami w dorożce; wiele prawdy mieści się w gromadce uciekających studentów, jak również w owym terminatorze szewskim, który wysunął nogi i niczem zając, pomyka przed ścigającym go Kubańcem. Rozsierdzony kozak pochylał się na koniu, wyciągnął rękę z nahajką, jak mógł najdłużej — ale szewczyk ma nogi nie od parady!

W całości — nadzwyczaj dużo ruchu, życia i werwy.

Pod względem pomysłu i układu, najmniej podobać się mogą pierwowzory planowe postaci: ów pan w cylindrze, ratujący dziecię z pod kopyt końskich, i przestraszona służąca, która upuściła na ziemię koszyk z warzywem. Dwu tym postaciom nie można ostatecznie stawić zarzutu, aby chybiły w rysunku. Owszem, narysowane są bardzo poprawnie i dobrze, ale linie ogólne, że tak powiem: geometryczne, jakie te figury tworzą sobą, nie zbyt są szczęśliwe...

Szukając stron ujemnych w pięknym płótnie Kossaka, można by wskazać tę lub ową usterkę, ale byłby to trud niewdzięczny, bo czemuż osłabiać wrażenie całości, które jest bardzo silne i dodatnie. Nadmienimy więc tylko, że pierwszy plan obrazu zyskałby z pewnością, gdyby był więcej skończony, mniej pobieżnie traktowany. Bo jakkolwiek rozumiemy to dobrze, iż w płótnie tak szerokich rozmiarów, jak „Wspomnienia“, drobniagawe wykończenie szczegółów byłoby nie na miejscu, pozbawiłoby obraz werwy i życia — ale swoją drogą artysta zbyt sobie popuścił cugli... Werwa i życie, to przymioty nader cenne w każdym dziele sztuki, cóż dopiero w obrazach, wchodzących w zakres malarstwa batalijnego! Przymiotami temi odznaczał się w wysokim stopniu znakomity malarz francuski Alfons Neuville, który stał się modłą a zarazem niedoścignionym wzorem dla wszystkich batalistów współczesnych. Warto więc przypomnieć, że w obrazach Neuvilla obok niepospolitej werwy, jest rysunek najdokładniejszy, szczególnie wystudiowane niezmiernie, acz rzucone na płótno z taką swobodą i wirtuozostwem pędzla, iż zdają się być nie dziełem sumiennych studyów, lecz improwizacji artystycznej...

Wśród naszych batalistów, a mamy ich zaledwie kilku, Wojciech Kossak zajmuje jedno z miejsc naczelnych i jest artystą, który w tym kierunku stanie z pewnością bardzo wysoko. Jego poprzednie utwory, jak „Bitwa pod Olszynką“ cieszyły się zasłużonym powodzeniem i były cennym zadatkiem rozwijającego się coraz piękniej talentu. Ostatni zaś obraz Kossaka należy bądź co bądź do dzieł niepospolitych. Takich „Wspomnień“ niespotyka się często. Dla tego też Wystawie lwowskiej należą się słowa szczerzego uznania, że postarała się zapoznać publiczność naszą z tem, bardzo zajmującym i oryginalnym płótnem.

Jak już nadmieniliśmy, nowości nie brak w naszym „Salonie“. Nieprzebrany w pomysłach, mający łatwość tworzenia, p. Tadeusz Popiel dał trzy nowe obrazy, stanowiące małe *quod libet*: „Hucula spławiającego drzewo“, „Odaliskę“ i duży pejzaż leśny. W pejzażu sporo powietrza, perspektywy, wiele dobrych szczegółów, n. p. drzewa mchem porośłe, woda i kamienie — więc też obraz znalazł chętnego nabywcę, niebawem po wystawieniu na widok publiczny. „Hucula spławiająca drzewo“ także zapewne nie długo będzie czekał na amatora, jest to bowiem wdzięczny i oryginalny obrazek. Co zaś do „Odaliski“ — o tej opowieści tragiczną historię ku przestrodze wszystkich tkliwych Filonów i trubadurów... Otóż, ktoś lubiący kojarzyć małżeństwa, spostrzegłszy na Wystawie tę mocno wydekoltowaną nimfę, szukał dla niej odpowiedniego osobnika pięć męskiej. Szukał długo, aż wreszcie znalazł go w owym dowódcy Kubańców z obrazu Kossaka. Dobrana para: on namiętny, dziki, ona zmysłowa, żądna pocałunków i złota. I już po-

dobno piękny Kubańczyk smolił cholewki do złotonej róży harem, wtem — zjawił się amator podobnych kwiatków i (o zgrozo!) choć „nie płakał, nie jęczał“, posiadał mięszkaną harem... bo „kieszą zabrzęczał!“... Romans więc Kubańczyka nie przyszedł do skutku i wydekoltowana nimfa za kilka już dni pojedzie na wieś. Rzecz ciekawa, czy podobac się jej będzie purytańska Galicya i na odwrót znów — czy znajdzie tam ona licznych „emablerów“? Różnie można sądzić o tem. Bo „Odaliska“ Popiela, jak zresztą każda młoda i nie brzydka kobieta, ma swoich wielbicieli i antagonistów, ludzi chętnych i niechętnych, życzliwych i zawistnych, którzy ją oczerniają po za oczy...

Co do mnie, zdaję się zupełnie... na gust sułtana!

P. Raizner nadesłał także... mocno wydekoltowaną „Czarnooką“ (pastel). Rzecz wykonana bardzo zręcznie, z dużą swobodą i smakiem, ale artysta zaczyna się nieco powtarzać. Jeżeli nas pamięć nie myli, to już po raz trzeci mamy szczęście oglądać jeden i ten sam typ kobiety, jedno i to samo pochYLENIE głowy, jeden i ten sam wyraz oczu, wreszcie wiecznie te obnażone piersi z bukieciem kwiatów w pośrodku. Doprawdy, zaczyna to być trochę nudne.

Jeszcze słówko: ażeby podnieść modelację „Czarnookiej“, artysta całą jej biust i wszystkie wypuklejsze części... podwatował z drugiej strony płótna; powiadamy wyraźnie: podwatował, bo jest to aż nazbyt widoczne, trudno zresztą przypuścić, aby papier czy płótno wzdęło się w tych miejscach umyslnie! Jest to zatem dość poślednia sztuczka malarska, nie mająca nic wspólnego z prawdziwym artyzmem i sztuką, być może bardzo praktykowaną na paryskim bruku, a w każdym razie mająca szerokie zastosowanie w magazynach strojów kobiecych — ale nie w dziełach pędzla!

A jednak na tego rodzaju sztuczki coraz częściej puszczają się malarze. Raczcie tylko spojrzeć państwo na mały, a bardzo zagadkowej treści obrazek p. Piechowskiego: „To oni“. Aby tanim kosztem naśladować zaschłe błoto, grudę i kamienie, oraz steroczące belki i deski w chacie — artysta zdobył się na szczególny koncept: oto nakładł farby na pół ciała, powyrzynał w niej różne rowy i zakreślony, modelując rzecz całą w taki sposób, jak n. p. rzeźbiarz modeluje w glinie dany przedmiot. Mamy więc grudę nie malowaną, lecz prawdziwą, której się palcem dotknąć można. Jest to zatem raczej wypukło-rzeźba, niż utwór pędzla. Maluczko, a zacniemy watować portrety, wprawiać bohaterom naszym sztuczne oczy i ozdabiać ich drogocennymi kamieniami, na wzór bizantyjskich malarzy!

Wracając do „Odaliski“ p. Popiela, zauważyć należy, iż artysta ma licznych współzawodników w malowaniu huryszek, i że w ogóle kult haremowy bujnie w ostatnich czasach rozwinął się na Wystawie lwowskiej... Do tego rodzaju utworów należy bardzo ładny i powabny w kolorze obrazek p. Kaczora-Batowskiego, przedstawiający brankę w niewoli. Temat dość zużyty, postać branki niejedno pozostawia do życzenia, ma kształty zbyt potężne, jak na kobietę — ale obrazek oczy pociąga ładnymi kolorami i bardzo zręcznie malowaniem. Już to p. Batowski malować umie i ma niezwykłe poczucie koloru — za to grzeszy częstokroć zaniedbanym rysunkiem. Dość spojrzeć na inny jego obraz, przedstawiający św. Jerzego, ażeby się o tem przekonać... Duże to płótno, zamówione przez Jerzego hr. Dunina-Borkowskiego i mające być w hojnym darze złożone jednej ze świątyń — ma niestety, tak znaczne niedokładności w rysunku, iż przypuścić można, że jeszcze na pewien czas powróci do pracowni wielce utalentowanego malarza. Rzecz cała da się jeszcze poprawić, a wtedy obraz ten może być niemałą ozdobą świątyni, bo zresztą, jak już nadmieniliśmy, p. Batowski malować umie i rozporządza efektywnym i pięknym kolorytem.

Że zaś i rysować potrafi, gdyż tylko lechce — świadczy o tem dwa portrety jego pędzla, znajdujące się obecnie na Wystawie. Portret dyrektora Zimy jest bardzo dobry i ładny, odznaczający się nie tylko podobieństwem, ale zarazem pełną swobodą techniki artystycznej. Szczególniej wyborem malowane są ręce, z wielką prawdą i naturą. Stanowią one świetny szczegół obrazu. Portret pani Z. jest już trochę słabszy, głowa niezbyt się modeluje, jest nieco płaska, kontrast zaś między kolorem twarzy a rąk — zbyt wielki i uderzający.

Ręce są w ogóle rzeczą bardzo trudną, szkopałem, o który rozbijają się nieraz usiłowania bardzo wybitnych malarzy. Nawet tak ceniony artysta, jak Kazimierz Pochwalski, nie zdołał tym razem ominąć trudności w wyższym kierunku... Mówimy tu o pięknym portrecie hr. Pinińskiego. Ręce są nieco za małe, za krótkie — i to jest jedyna wada tego płótna. Wybórny i subtelny zawsze rysunek, doskonałe modelowanie i malowanie — oto wybitne cechy wszystkich prac Pochwalskiego, i niemi odznacza się ostatni portret jego pędzla. Co prawda, nie może się on mierzyć pod względem artyzmu z tak świetnymi

portretami, jak p. B. z Krakowa lub Sienkiewicz — z tem wszystkim jest bardzo ładny i należy do prawdziwych ozdób Wystawy.

W ogóle nie można uskarżać się w tym czasie na dział portretowy. Nawet młodzi, początkujący artyści wystąpili wcale dobrze. Portret pędzla p. Weina, pochlebnie świadczy o zdolnościach młodego malarza, który widać nader sumiennie studjuje naturę. Jest także na Wystawie portret p. Ludomira Koellera, przedstawiający matkę artysty. Wyznamy otwarcie, że praca to bardzo szczęśliwa, dobrze narysowana, wystudiowana z zamiłowaniem przedmiotu i znajomością rzeczy. W kolorze jest trochę przyćmienna, za siną w tonach — ale temu dziwić się nie można, wzięwszy na uwagę, że p. Koeller, który w mieście naszym ma Zakład artystyczno-malarski, zmuszony najczęściej malować z pamięci, według nadesłanej fotografii, popadł w skutek tego w pewną manię. Nie sądzimy jednak, aby to była rzecz nie do pozbycia. Przeciwnie, studiując żywą naturę, można z niewielkim trudem pozbyć się tej włościwości. I tak, w dzieliśmy świeżo w pracowni p. Koellera zaczęły z natury portrety pastelowe, synka ks. Wł. Sapieżyny. Jak dotąd, bardzo to wdzięczna drobnotka

A propos portretów.

P. Marceli Harasimowicz, który poświęcał się prawie wyłącznie portretom, nadesłał efektywny pejzaż zimowy i obrazek rodzajowej treści, przedstawiający dwu górali, gdy wśród tegiej i mroźnej zimy dążą za chlebem do pobliskiego miasteczka. P. Harasimowicz rzadki to gość na Wystawie, zwłaszcza w ostatnich czasach. I nie dziw, zajęty szkołą malarską dla kobiet, którą, jak wiadomo, prowadzi wzorowo i z wielkim zamiłowaniem — nie rozporządza dostatecznym czasem, aby mógł zasiąść spokojnie przed stalugą i tworzyć. Ale oto teraz dzień długi, można malować co najmniej do godziny 7 wieczór, prztem nadeszły wakacje szkolne — więc też artysta siadł do pracy i dał nam dwa obrazki. Pejzaż zimowy jest bardzo efektywny, sporo tam powietrza i natury, zwłaszcza na dalszych planach. Krajobraz przedstawia rozległą i bagnistą równinę, śniegiem pokrytą. Mroź zwołniał, niebo zachmurzone, w powietrzu czuć odwilż, moczary odtajały, a w ich zwierciadle zachodzące słońce gra całą siłą blasków. Ztąd duży efekt.

Pan Harasimowicz powinien na seryo zabrać się do pracy. Szkoda tylu lat, przepędzonych na studyach w kraju i za granicą...

Z pejzażem zimowym wystąpił także pan Pocięcha, dając nam śniegiem zasute domki przedmieścia Zwierzyniec, z widokiem na ładną i wdzięczną pracę, wykonaną w części akwarelą, a w części gwaszem. Mamy nadto śmiało malowaną akwarelę Fałata, pod tytułem: „Barcie“, lecz nie zatrzymujemy się przy niej dłużej, spieszymy bowiem zanotować jeszcze, że p. Łuski nadesłał mały historyczny obrazek, przedstawiający Iwana Groźnego z Possewinem w chwili, gdy ten wysłannik papieski tłumaczy mu zapewne akta wiary katolickiej. Warto wreszcie przystanąć na chwilę przed obrazem p. Kotowskiego: „Gościniec“. Treść niewyszukana: chłop powrócił z jarmarku i sięga ręką do kosza, aby uraczyć małego bębna lalką z piernika. Dzieciak śmieje się radośnie, wyciąga rączki, radby jaknajprędzej pochwycić tak niezwykły na wsi gościniec. Wiele w tym obrazie natury i prawdy, schwyconej na gorącym uczynku. Szkoda jeno, że rzecz cała jest trochę za surowa w kolorze...

Pozostają nam rzecz jeszcze słów kilka o dużym obrazie p. Stasiaka: „Być albo nie być?“ W ostatnim tem płótnie krakowskiego artysty znać chwalebny postęp, znać większą staranność i studyowanie natury. Są tu niektóre rzeczy malowane z niezwykłą wprawą, jak np. całe wglębenie pokoju i większość akcesoryj. Z tem wszystkim, jest to obraz pełen dziwactw i niespodzianek, płótno, w którym rzeczy bardzo dobre znajdują się obok bardzo lichych. Kompozycja w samem swem założeniu nader interesująca i oryginalna, chybiona jest następnie w wykonaniu. Mąż zastał żonę z amantem na źródłem *tête à tête*. Postanawia rozwiąć całą sprawę za pomocą pojedynku amerykańskiego. Moment wysoce dramatyczny, ale nie wyzyskany odpowiednio.

Wstrzymujemy się od szczegółowego rozbioru kompozycji pana Stasiaka, w ogóle bowiem staramy się unikać przykrych nagan. Pragniemy być raczej rzecznikiem artystów, niż surowym ich prokuratorem. Ztąd chętniej chwalamy, niż ganimy.

Jan Zdoru.

VI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Kraków, 20 lipca.

Dziś toczyły się dalsze obrady naukowe w sekcjach, a po południu o godzinie 4 od-

było się w amfiteatrze nowodworskim drugie i ostatnie ogólne posiedzenie Zjazdu pod przewodnictwem p. prof. medyka Merunowicza; godność wiceprezesa spełniał na dzisiejszem posiedzeniu p. Samuel Dickstein z Warszawy.

Przewodniczący, p. protomedyk Merunowicz, udzielił głosu p. sekretarzowi Zarewiczowi, który odczytał nadeszłe dodatkowo telegramy od klubu przyrodników w Pradze, od król. czeskiego Towarzystwa naukowego w Pradze, od dziekana czeskiego wydziału filozoficznego, od Stowarzyszenia matematyków w Pradze, od klubu przyrodników w Pradze, od czasopisma lekarzy czeskich, od redakcyi czasopisma czeskich matematyków, od lekarzy czeskich w Pilźnie, od młodzieży lekarskiej czeskiej, od lekarzy berneńskich, od pojedynczych lekarzy czeskich, od warszawskiego Tow. lekarskiego, od członków redakcyi *Gazety Lekarskiej*, od redakcyi *Dziennika Poznańskiego*, od hr. Augusta Cieszkowskiego, od JE. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego z Pieniak, z Paryża od dr. Siemiradzkiego, jadącego za morze, od dr. Opolskiego z Lwowa i od dr. Dziembowskiego z Szamotuł.

Wszystkie te telegramy przyjmowali oklaskami zgromadzeni w liczbie co najmniej 400 uczestnicy Zjazdu.

Następnie udzielił przewodniczący głosu dr. A. Mahrburgowi który wypowiedział dłuższy odczyt p. t.: „Psychologia współczesna i stanowisko jej w systemie wiedzy“.

Imieniem komisji, która miała obmyśleć miejsce przyszłego Zjazdu zdał sprawę dr. Święcicki z Poznania. Gdy na miejsce przyszłego Zjazdu wymienił Poznań, ozwalał się oklaski, które dr. Święcicki uważa za okazanie zadowolenia z wyboru Poznania i dziękuje imieniem miasta za to. Poznań przez aklamacyę wybrano miejscem przyszłego Zjazdu, który odbył się ma za lat 3. Do komitetu zarządzającego wybrało Zgromadzenie dr. Wicherkiewicza i Chłapowskiego.

P. sekretarz dr. Zarewicz odczytał następnie szereg wniosków sekcyjnych. Zgromadzenie uchwaliło takowe, mianowicie:

1) Wniosek 25 członków Zjazdu, aby prowadzony był spis uchwał każdego Zjazdu, i by komitet Zjazdu zdawał zawsze następnemu komitetowi sprawę, co się stało z powziętymi uchwałami i czy weszły w życie?

2) Interpelacya do komitetu sekcji higienicznej, zapytująca, co się stało z uchwałą, zdającą do rozwoju zdrojowisk krajowych i ustanowienia dla nich inspektora?

3) Wniosek o ujednostajnienie słownictwa polskiego lekarskiego. Ma się to stać za pomocą uzupełnienia Słownika lekarskiego, wydanego przez Oettingera, Janikowskiego i Kremera, a uzupełnienia tego dokonać mają komisye miejscowe, w skład których wysła wszystkie Towarzystwa lekarskie polskie po 3 członków, a czasopisma lekarskie po 1 delegacie; następnie komisye te zbiorą się wspólnie i 31 grudnia 1891 mają swoje prace ukończyć. Wniosek ten podpisali delegaci wszystkich Tow. lekarskich polskich i wydziału lekarskiego Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu.

4) Wnioski sekcji weterynaryjnej, dążące do tego, aby od kandydatów do weterynaryi wymagać egzaminu dojrzałości szkół średnich, i aby wykłady weterynaryi rozszerzyć na cztery lata tak, aby do praktyki weterynaryjnej dopuszczani byli tylko ci, co mają pełne wykształcenie naukowe i zawodowe. Ta sekcya wniosła też, aby gruźlica płuc u bydła rogatego, identyczna z gruźlicą u ludzi, była objęta ustawą o chorobach stadnych, celem zapobieżenia szerszeniu się jej na ludzi za pośrednictwem mleczywa i nabiątu.

5) Wniosek sekcji geologiczno-geograficznej, który mają już wasi Czytelnicy, o założenie zbiorów mineralno-geograficznych we wszystkich miatach powiatowych Galicyi.

6) Wnioski sekcji okulistyjnej, aby ze względu coraz częstszego zapalenia egipskiego oczu i szerszenia się tej choroby, utworzyć zakład odrębny dla tychże chorych tak w interesie ich zdrowia, jak ze względu na nieodkrytych chorobą. Drugi wniosek tejże sekcji domaga się zaprowadzenia dozoru policyjnego lekarskiego nad sprzedażą szkielec, oraz kontroli nad sprzedażą kapsli niedorożkom, kapsle te bowiem przy wybuchu wpadają do oczu i groźne spowodzają następstwa.

7) Sekcya fizyczno-matematyczna powzięła uchwałę, aby ofiarować gminie m. Krakowa okazy, zebrane w sali wynalazków, celem oddania ich do Muzeum techniczno-przemysłowego, jako zawiazku przyszłego Muzeum wynalazków polskich w dziedzinie lekarskiej i przyrodniczej. Na to zabrał głos prezydent m. Krakowa i podziękował za dar, dodając, że jak zawsze miasto otacza opieką wszystko, co dąży do rozwoju i poparcia nauki, tak samo w tej mierze spełni swój obowiązek. Dr. Dickstein zawiadomił, że składki na cele takiego Muzeum wynoszą dotąd kwotę 153 zł. Sekcya ta wniosła jeszcze znać już również waszym Czytelnikom sprawę, mianowicie, aby się zawiązało przy komisji historii literatury w Akademii umiejętności

grono osób, któreby się zajmowało badaniem historii nauk matematyczno-przyrodniczych.

Z wniosków samodzielnych huczniemi oklaskami przyjęty został przez aklamację wniosek dra Karłowicza z prośbą do Uniwersytetu Jagiellońskiego, „by dopuścić kobiety do wykładów na wydziale filozoficznym, lub urządził oddzielne w tym kierunku kursa“.

Nastąpiła wzruszająca owacja dla twórcy Zjazdów, prezesa honorowego obecnego, dra Adryana Baranieckiego. Imieniem komisji sędziów dla Wystawy przyrodniczo-lekarskiej wstąpił na trybunę dyrektor tejże Wystawy dr. Sliwiński i rzekł, że niewdzięczności i niepamięci o zasługach Polakom nikt nie zarzuci, a dowód w tem, żeśmy na prezesa honorowego zaprosili twórcę Zjazdów dra Baranieckiego (*oklaski długotrwałe, muzyka gra pieśń narodową*). Drugą zasługą dra Baranieckiego jest stworzenie wystaw przyrodniczo-lekarskich; jak myśl ta była praktyczną i pożyteczną, dowodem obecna wystawa. Więc w dowód wdzięczności wręczamy mu medal złoty, wybity na cześć jego tym samym stemplem, jaki był użyty w r. 1869 podczas pierwszej Wystawy (*huczne oklaski, muzyka gra pieśń narodową*).

Dyrektor wystawy dr. Ziemiński odczytał następnie dłuższą listę nagrodzonych wystawców.

Dr. Adryan Baraniecki serdecznemi słowy podziękował za niezastużone — zdaniem jego — uznanie.

Następnie dziękował dr. Maresz imieniem Czechów za życzliwość, i wzywał do wzajemnego popierania, sama przyroda bowiem postawiła nas przy sobie i nie mamy bliższych na świecie (*huczne oklaski*).

Imieniem uczestników z Królestwa dziękował serdecznie dr. Dickstein.

Ostatni zabrał głos przewodniczący komitetu gospodarczego, prof. dr. Rydygier, i rzekł, że Zjazd zbliża się do końca. Zawczasie byłoby mówić dziś już o jego skutkach, ale to pewna, że dzięki pracy naszej idzie pod względem naukowym w jednym szeregu z innymi narodami, a nauka i sztuka tak u nas postępuje, że w niejednej gałęzi idzie w pierwszym rzędzie. Zjazdy, to są żniwa 3-letniej pracy, ale są one i zasiewem na przyszłość, budzą myśli nowe, wywołują kwestye sporne, które badamy potem w naszych pracowniach. I po 3 latach spotkamy się znowu z jeszcze lepszymi owocami pracy, bo po wszystkich Zjazdach te postępy widoczne. Spodziewać się możemy lepszych skutków jeszcze dla tego, że powstanie wydział lekarski we Lwowie, powstanie nowe ognisko nauki, a Lwów przyczyni się do szybszego postępu naszej nauki. Oby i w Warszawie, Wilnie, Poznaniu, powstały takie ożywcze ogniska nauki. Mowca zagna zebranych słowy „do widzenia“ i dziękując jeszcze osobno Czechom, że tak licznie przybyli i wspierali Zjazd w pracach naukowych. Prosi ich, by wróciwszy do domu, podziękowali tym instytucjom, co ich wysłały, za życzliwość, i oświadczyli, że naród czeski kochamy całym sercem i chcemy, żebyśmy sobie byli najbliżsi. (*Oklaski*).

W imieniu komitetu gospodarczego ogłosił mowca zamknięcie Zjazdu.

Uczestnicy udali się na raut do „Sokoła“; jutro jadą do kopalń Wielickich, a pojutrze do zdrojowisk krajowych. W ten sposób wyczerpany zostanie cały program.

Oto lista nagród i odznaczeń, przyznanych na wystawie przyrodniczo-lekarskiej:

I. Po za konkursem zgłosili się: 1) prof. Cybulski, 2) prof. Feigel, 3) Komisya fizyograficzna Akademii Umiejętności, 4) prof. Kopernicki, 5) prof. Obaliński, 6) dr. Bujwid.

II. Dyplomy honorowe uznania otrzymali: 1) Biblioteka matematyczno-fizyczna, 2) Pamiętnik fizyograficzny, 3) Wydawnictwo prac matem.-fizycznych, 4) Wydawnictwo *Gazety lekarskiej*, 5) Wydawnictwo dzieł lekarskich polskich, 6) prof. dr. Kadyi, 7) prof. dr. Teichmann, 8) Gmina miasta Krakowa.

III. Wielkie medale srebrne otrzymali: 1) Wydawnictwo *Kosmosa*, 2) *Wszczęściwiata*, 3) *Zdrowia*, 4) Głowczewski Wład., 5) Tow. opieki zdrowia w Krakowie, 6) Komitet Tow. kolonii leczniczej we Lwowie, 7) prof. dr. Mars, 8) Zarząd zakładów górniczych i hutniczych hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy, 9) Zakład zdrojowy w Iwoniczu, 10) Zakład zdrojowy w Rymanowie, 11) Spółka Truskawiecka, 12) Warszawskie laboratorjum chemiczne, 13) Zahradnik Maryan za kapsułki, 14) Zarząd zdrojowisk w Krynicy, 15) Zarząd zdrojowisk Morszyn, 16) Dobrzyńska Ewelina, 17) B. Kasprowicz z Gniezna, 18) L. Seeling z Izdebnika za wódki, 19) Chranowski Edmund z Warszawy, 20) M. L. Dobrowolski za opatrunki, 21) Freund Stanisław, mechanik Uniwersytetu Jagiellońskiego, 22) W. Kasprowicz z Poznania za instrumenta, 23) L. Knapieński z Krakowa za instrumenta, 24) Karol Markus za wyroby z blachy, 25) prof. Żurawski z Warszawy, 26) Staszczak Adam z Krakowa, 27) Maryan Zahradnik za szafkę na trucizny, 28) L. Zieleniewski za wyroby żelazne, 29) H. Kowalski za hodowle bakterij, 30) Freege Karol, 31) Tengler Jakób,

32) Zakład dla osieroconych chłopców św. Józefa.

IV. Medale srebrne otrzymali: 1) Matukiewicz Hip. za minerały, 2) R. Raciborski za zbiór grzybów pasorzytynych, 3) Fabryka gipsu w Bochni, 4) Zdrojowisko Lubień, 5) Dąbrowski Jan z Warszawy, 6) Lebenstein Jan za synapizmy, 7) K. Rząca i Chmurski, 8) Trzciniński, Urbanowicz i Różycki z Warszawy, 9) Wiszniewski Konstanty z Krakowa, 10) Zdrojowisko Szczawnica, 11) Lityński ze Lwowa, 12) Baczyński Jan ze Lwowa, 13) L. Czyński z Jarosławia, 14) Grzybińska ze Lwowa za makarony, 15) Szszarnia bocheńska, 16) Kordanowski „Leliwa“ z Warszawy, 17) Adamczewski z Warszawy, 18) Biasion Alfred, 19) Balukiewicz Feliks z Warszawy, 20) Dr. Heryng z Warszawy, 21) Prof. Królikowski ze Lwowa, 22) Firma „Lux“ (dr. Borkowski) z Krakowa, 23) Meissner Adolf, 24) Popiel Antoni, 25) Szyler i Jabłoński, 26) Tuszyński J. ze Lwowa, 27) Wodniakowski z Warszawy, 28) Dr. Gwiazdomorski z Krakowa, 29) Docent dr. Piotrowski Gustaw ze Lwowa, 30) Dyrekcya szpitala św. Łazarza, 31) Dyrekcya szpitala św. Ludwika, 32) Saare Józef z Krakowa, 33) Uznański Adam z Jaszczurówki, 34) Pruszyński Aureliusz z Krakowa, 35) Werner Jerzy z Krakowa, 36) Prof. Rehman ze Lwowa.

V. Medale wielkie brązowe otrzymali: 1) Księgarnia tanich wydawnictw, 2) Wydawnictwo *Medycyny*, 3) Wydawnictwo *Kroniki lekarskiej*, 4) Dr. Nencki i dr. Zawadzki, 5) Wiśniowski Tadeusz, 6) Bełdowski Wł., 7) Biertümpfel Herman z Warszawy, 8) Gessner Edward z Warszawy, 9) Kalicki Edmund z Przemysła, 10) Kotowicz Kazimierz z Krakowa, 11) Kuśmierski Franciszek z Warszawy, 12) Mańkowski Aleksander, 13) Siedlecki Adolf, 14) Rutkowski J. z Warszawy, 15) Sigalina Klaudia z Warszawy, 16) Wolański Stanisław, 17) Zdrojowisko Wysowa, 18) Matczyńska Kazimiera, 19) Treter Henryk ze Lwowa, 20) Alberti Jan z Wadowic, 21) dr. Köhler z Poznania, 22) dr. Sękowicz Kazimierz z Białocerkwi, 23) Zieleniewski Michał, 24) dr. Sochacki August, 25) dr. Chramiec Andrzej.

VI. Medale brązowe otrzymali: 1) Towarzystwo tatrzańskie, 2) Kwaśniewski J. R., 3) Dziedzielewicz Józef, 4) Bieniasz Franciszek, 5) Szymonowicz Wład., 6) Nitribitt Huro, 7) Seeling Ludwik za zioła suszone, 8) Swital-ki Władysław, 9) Trentler i Synowie K. Lilpoppa, 10) Zdrojowisko Burkut, 11) Barner G., 12) Lebenstein Jan za musztardę i ocet, 13) Przybyłowicz Józef, 14) Stadtmüller Ludwik, 15) Czyżek Marcin, 16) X. Andrzejowski Antoni, 17) W. Krzysztofowicz, 18) Stasiński stolarz, 19) Lubański Franciszek, 20) Szklarski Andrzej, 21) Uznański Adam za wełniankę drzewną, 22) Zaremba Karol, 23) Bartonicz Teodor, 24) Christof Jan.

VII. Publiczne podziękowanie otrzymali: 1) Prof. Laskowski z Genewy, 2) Giełgud Adam z Londynu, 3) Hr. Wł. Zamoyski w Zakopanem, 4) Dyonizy Jastrzębowski w Warszawie, 5) Michał Pick w Warszawie, 6) Dr. Jasiewicz w Paryżu, 7) Marcoin Wł., 8) Pauli w Ponoronie, 9) Smieszek Konstanty, 10) Dr. Wurst Adolf, 11) Nawarski Kazimierz, 12) Konrad fotograf.

VIII. Listy pochwalne otrzymali: 1) Wojciechowski Bronisław, 2) Wilezyński Konstanty, 3) Turliniński Ferdynand, 4) Towarzystwo tkackie w Kossowie, 5) Matukiewicz Hipolit za wyroby z wosku ziemnego, 6) Homiński Kazimierz.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy. *)

Dnia 22 lipca 1891.

Lwów, pszenica 9-40 do 10-30, żyto 7— do 8—, jęczmień 7— do 7-30, owies 7-50 do 7-85, rzepak 12— do 13-50, groch — do —, wyka — do —, linianka — do —, konieczyna czerwona 42— do 52—, biała — do —, szwedzka — do —.

Tarnopol, pszenica 9— do 10—, żyto 6-90 do 7-50, jęczmień 6— do 6-75, owies 7— do 7-50, groch 6— do 10—, wyka — do —, rzepak 12— do 13—, linianka — do —, konieczyna czerwona 41— do 48—, biała — do —, szwedzka — do —.

Podwoleczyska, pszenica 9— do 10-15, żyto 6-60 do 7-25, jęczmień 5-75 do 6-50, owies 6-90 do 7-15, groch 6— do 10-50, wyka — do —, rzepak 12— do 13—, linianka — do —, konieczyna czerwona 41— do 47—, biała — do —, szwedzka — do —.

Jarosław, pszenica 9-50 do 10-50, żyto 7— do 8—, jęczmień 6-25 do 7-25, owies 7-50 do 8—, groch 6-30 do 9-75, wyka — do —, rzepak 12-25 do 13-60, linianka — do —.

*) Przedruk wzbrounion

do —, konieczyna czerwona 42— do 52—, biała — do —, szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel — do — zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr. loco Lwów 17— do 17-50 zł.

Usposobienie więcej ożywione z powodu licznych transakcyj na zboże z dostawą jesienną.

Roczny wyrób i konsumpcya spirytusu w pojedynczych krajach. Według zestawienia *Deutsche Reichsanzeiger* roczny wyrób spirytusu wynosi: w Rosyji 4-3 miliony hektolitrow, w Niemczech 3, we Francyi 2-2, w Austro-Węgrzech 2, w Zjednoczonych Stanach Ameryki 1-6, w Anglii 1-05, w Danii 0-03, w Belgii 0-25, we Włoszech 0-2, w Szwecyi 0-2, w Norwegii 0-3 milionów hektolitrow.

Konsumpcya zaś wypada na głowę w Danii, w Niemczech 6, w Belgii 5, we Francyi, Szwecyi i Austro-Węgrzech 4-2, w Rosyji 3, w Szwajcaryi 2-75, w Anglii 2-43, w Zjednoczonych Stanach Ameryki 2-4, w Norwegii 1-7, we Włoszech 0-8 litrów spirytusu łącznie z użyciem do celów przemysłowych, do win i t. p. Opłata spirytusu wynosi w Anglii 400 marek, w Zjednoczonych Stanach Ameryki, Holandyi i Rosyji 175 do 200 marek, w Belgii, Francyi, Włoszech i Szwecyi 100 do 125 marek za hektolitrow.

OSTATNIA POCZTA

Najdost. Arcyksiąże Karol Ludwik powrócił z podróży inspekcyjnej po Szląsku do Wiednia, z kąd udał się do willi Wartholz, gdzie dnia 30go b. m. obchodzić będzie w kółku rodzinnem rocznicę Swych urodzin.

Najdost. Arcyksiąże Fryderyk przybył na inspekcję wojsk do Oedenburga.

Bawiący tam Najd. Arcyksiąże Franciszek Ferdynand d'Este, przyjmował onegdaj deputację reprezentacji gminnej, która złożyła gratulację z powodu wyzdrowienia Najdost. Arcyksięcia.

Najdost. Arcyksiąże Rainer udał się wczoraj zrana do St. Pölten, ażeby wziąć udział w uroczystości strzeleckiej, i wieczorem powrócił do Wiednia.

Ambasador rosyjski, ks. Łobanow, rozpocznie wkrótce dłuższy urlop, który spędzi w jednym z miejsc kąpielowych we Francyi.

Ambasador angielski Paget, udaje się także wkrótce na urlop.

Hr. Nigra, ambasador włoski, wyjedzie na urlop dopiero w jesieni.

Rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Serbią, mają rozpocząć się w jesieni, jakkolwiek nie jest wykluczonem, według *Fremdenblattu*, że rokowania z Serbią mogą być także prowadzone równocześnie z rokowaniami z Włochami.

Na jesiennej sesyi Rady Państwa przedłożony zostanie projekt budowy linii kolejowej Maramoros-Szigeth do Stanisławowa, kosztem 25 milionów zł., który wespół pokryją obie części Monarchii. Budowa ma się rozpocząć wkrótce po uchwaleniu projektu w Radzie Państwa.

Do obozu w Bruck nad Litawą przybędą wkrótce trzy bataliony bośniacko-hercegowińskiej piechoty, które pozostaną tam do końca manewrów t. j. do 22 sierpnia. Dla muzycantów, służących w tych batalionach wystawiony będzie meczet, a także daną im będzie osobna kuchnia.

Pester Lloyd donosi ze źródeł urzędowych: „Równoczesna podróż hr. Kaluokiego, Capriviego i Rudiniego do Londynu, nie może w żadnym razie dać powodu do niemiłania, że punkt ciężkości polityki trójprzymierza spoczywa w Londynie. Na razie wiadomem jest, że hr. Kaluoky zjedzie się z kanclerzem Caprivim dla omówienia manewrów jesiennych“.

Z Petersburga donoszą, że w pierwszej połowie sierpnia w. ks. Włodzimierz udaje się do Uralu, gdzie reprezentować będzie cara podczas 300-letniego jubileuszu istnienia kozaków uralskich.

Nowoje Wremia pisze, że wiele ziemstw południowej Rosyji czyni starania o to, ażeby grunta, przeznaczone przez Bank włościański na sprzedaż, nie były sprzedawane Niemcom i w ogóle innoplemieńcom, lecz pozostawały w posiadaniu Rosyjan, albo też przechodziły pod zarząd dóbr państwa.

Narodni Dnewnik donosi, że król serbski Aleksander w połowie sierpnia odwiedzi również ces. Wilhelma. Miejsce spotkania się ich nieoznaczone dotychczas. — Na rozkaz carski, towarzyszą królowi w podróży do Rosyji poseł rosyjski w Belgradzie Persiani i *attaché* Taube.

Cała umiarkowana część prasy francuskiej potępiła bezwzględnie „krzykliwą i bezowocną politykę boulanzystów, która, jak zaznacza *Journal des Débats* wiedzie tylko do kompromitujących wzburzeń i zaniepokojenia umysłów“.

Mimo tak surowego wyroku, donoszą z Paryża, że pp. Déroulède, Laur i Ernest Roche, są niepoprawni, lecz zwołują na dzień jutrzejszy w Paryżu zgromadzenie ludu, ażeby, jak mówią w zaproszeniu „napiętnować haniebne głosowanie Niemców“ w Izbie deputowanych.

Nie braknie zatem i w czasie feryj parlamentarnych zajęcia przedewszystkiem wladzom które niedopuszczą prawdopodobnie do rozbudzenia napiętności wśród szerszych warstw Paryża. Powszechnem też jest mniemanie, że przesilenie ministeryalne, zażegnane teraz, odroczone tylko zostało do chwili otwarcia sesyi jesienniej.

Jako ostatnie usiłowanie podtrzymania upadającego bezrobocia robotników kolejowych, pociągać można zatrzymanie przez nich pociągu pomiędzy Pantin i St. Quen. Przybyli żandarmi i policjanci, przywrócili wnet porządek.

Diritto zastanawia się nad depezą króla Humberta do przewodniczącego włoskich strzelców lyońskich, i podziela zapatrywania, nadzieje o zgodności dwóch narodów bratnich.

Riforma zapatruje się sceptycznie na te uroczystości, a jakkolwiek życzy sobie istotnie pomyślniej zgody i zbliżenia, nie ośmiela się jednak podzielać zbyt przesadnej nadziei.

Rząd włoski poświęca obecnie całą swą uwagę reformie administracji w kolonii erytrejskiej nad Czerwonem Morzem, gdzie dotychczas doznawał samych niepowodzeń.

P. Balfour, minister dla spraw irlandzkich, miał w parku Hatfield mowę, w której zwracał uwagę na potrzebę szybkiej i stanowczej organizacji unionistowskich sił wyborczych.

Równocześnie Parnell, w Newcastle nad Tyne, miał przemowę do zgromadzenia irlandzkiego, w której oświadczył, że tylko tej partii udzieli stronnictwo irlandzkie poparcia, która przedstawi projekt najobszerniejszej autonomii dla Irlandyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 22 lipca. Najjaśniejszy Pan nadał radcy rzeszowskiego sądu obwodowego Stanisławowi Mossorowi, charakter radcy wyższego sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, 22 lipca. Z powodu obchodu rocznicy bitwy pod Lissą, otrzymał komendant marynarki bar. Sternbeck telegramy od wielu osób, stowarzyszeń i korporacyj, z gratulacjami.

Najdost. Arcyksiąże Albrecht przysłał następujący telegram:

„Jedynemu żyjącemu jeszcze kawalerowi orderu Teresy, zdobytego po bitwie pod Lissą, oraz wszystkim innym, żyjącym jeszcze dzielnym uczestnikom tej bitwy, zasyłam najserdeczniejsze gratulacje.“

Wiedeń, 22 lipca. Prezes gabinetu, hr. Taaffe, wyjechał dzisiaj rano do Ischl.

Opawa, 22 lipca. Najdost. Cesarzowa Wdowa Stefania, wyjechała dzisiaj rano do Wiednia, zegnana pełnemi zapałami okrzykami licznej publiczności.

Peszt, 22 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odrzucono 169 głosami przeciw 41 wniosek Pronanyego o odroczenie rozprawy szczegółowej nad reformą administracyjną, do czasu, kiedy wniesione zostaną ustawy o uregulowaniu administracji w miastach i gminach.

Tytuł ustawy „Reforma administracyjna“ przyjęto.

L. 3856 (3696 3—3)
Sąd powiatowy miejs.-deleg. w Nowym Sączu ogłasza, iż na podstawie uchwały sądu obwodowego w Nowym Sączu, jako sądu konkursowego z dnia 7 lutego 1891 l. 712 odbędzie się w tut. Sądzie wedle przepisów o postępowaniu egzekucyjnym sprzedaż przez publiczną licytację następujących dwóch realności:

1) realności w gminie Dąbrówce położonej wyk. hip. l. 76 objętej masy konkursowej Natana Rosenwassera własnej, wedle inwentarza konkursowej masy na 7915 zł. 40 ct. oszacowanej.

2) realności w gminie Dąbrówce położonej wyk. hip. l. 108 objętej masy konkursowej Natana Rosenwassera własnej, wedle inwentarza konkursowej masy na 2175 zł. 20 ct. oszacowanej w dwóch terminach mianowicie w dniach 20 sierpnia 1891 i 24 września 1891 każdym razem o godz. 10 rano.

Każda z powyższych realności oddzielnie sprzedana będzie.

Cena wywołania realności ad 1) wynosi 7915 zł. 40 ct. a cena wywołania ad 2) wynosi 2175 zł. 20 ct.

Wadyum co do realności ad 1) wynosi 791 zł. 54 ct., a co do realności ad 2) 217 zł. 52 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipot. jest dr. Wasikiewicz adw. w Nowym Sączu.

Wyciąg hipot. wyciąg z inwentarza masy konkursowej i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrane w ts. Registraturze.

Nowy Sącz, dnia 21 kwietnia 1891.

L. 2822 (4042 3—3)

Dnia 20 sierpnia 1891 i dnia 24 września 1891 każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się w sali rozpraw tut. sądu przymusowa sprzedaż realności do dłużnika Mykiety Dać należącej wyk. hipot. l. 68 ks. gr. gm. kat. Derewnia objętej na rzecz Senia Borejko celem zaspokojenia sumy 40 zł. 21 ct. zpn.

Cena wywołania wynosi 118 zł.

Wadyum 11 zł. 80 ct.

Reszta warunków, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w tus. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony został Józef Tabiński c. k. notaryusz w Mostach wielkich.

C. k. Sąd powiatowy.

Mosty wielkie, dnia 11 maja 1891.

L. 4050 (4409 3—3)

AVISO.

Auf das in Nummer 153 vom 9 Juli 1891 dieses Blattes verlautharte Aviso wegen Lieferung des Regie-Bedarfes an Brennholz für die Station Przemyśl wird aufmerksam gemacht.

Die näheren Bedingnisse können bei der k. u. k. Intendantz des 10 Corps zu Przemyśl, sowie beim k. und k. Militär-Verpflegs-Magazin zu Przemyśl täglich zwischen 10 und 12 Uhr Vormittags eingesehen werden.

Przemyśl, am 2 Juli 1891.

Kuratele.

L. 16431 (4702 2—2)

Mikołaj Stobiński, rolnik z Wysocka zostaje na podstawie odezwy c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie z 1 października 1888 l. 6512 za głupkowatego uznany i pod kuratelę Michała Szwejki postawionym.

c. k. Sądu powiatowego.

Brody, dnia 15 października 1888.

Upadłości.

L. 8991 (4692 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy, w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek Salomona Lichta kupca w Przemyślu, mianuje c. k. sekretarza Rady dr. Marcelego Misinińskiego, komisarzem konkursowym, zaś komisarzem inwentaryalnym c. k. notaryusza Rokickiego, i temuż ostatniemu poleca opieczętowanie i spisanie masy konkursowej.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się pana adwokata dr. Jakóba Baumfelda i wzywa wszystkich wierzycieli, ażeby na terminie dnia 3 sierpnia 1891 o 10 godz. rano, z dowodami swych wierzycielskich, dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli u komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzycielskich do masy konkursowej, ustanawia się termin do 17

października 1891 w którym terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzycielskie swoje, chociażby się nawet o nie spór już toczył w Sądzie tutejszym a to tem pewniej zgłosić mają, ile że ich w razie przeciwnym skutki prawne, ustawa konkursową zagrożone osiągną.

Na terminie zaś dnia 16 listopada 1891 u komisarza konkursowego odbyć się mającym, winni wierzyciele płynność zgłoszonych wierzycielskich, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wykazać.

Na tymże terminie będzie usiłowaną ugodą, także wolno wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje się do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej, nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej“.

Przemyśl, 17 lipca 1891.

L. 10015 (4730 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Jüdla Weigera, właściciela handlu skórami w Tarnopolu, a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiek by się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położony jest w tych krajach, w których ordynacja konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się p. dr. Tadeusza Poźniaka c. k. radcę sądu krajowego, a tymczasowym zarządcą masy p. adw. dr. Horovitzza.

Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 24 lipca 1891 o godzinie 9 przed południem przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensje wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyj przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował, do dnia 15 września 1891 bądź to bezpośrednio w Sądzie obwodowym, lub też u komisarza konkursowego podług przepisów ordynacji konkursowej dla uniknięcia szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na terminie na dzień 15 października 1891 o godz. 10 z rana w biurze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzycielni, i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyj poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensje swoje zgłoszą a na owym terminie będą obecni przysługują prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie inne osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Tarnopolu lub w pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Tarnopolu zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek Komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by zostać.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie lwowskiej“.

Termin do likwidacji oznaczony jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.

Tarnopol, dnia 10 lipca 1891.

Konkursa.

L. 5012 (4726 1—3)

Przy rozpoczynającym swą działalność z dniem 1 października 1891 sądzie powiatowym w Zatorze jest do obsadzenia:

Posada sędziego powiatowego w VIII. klasie rangi i posada adjunkta sądowego w IX. klasie rangi.

Podania o powyższe a względnie o takie przy innym sądzie opróżnić się mogące posady wnosić należy w drodze przepisanej do Prezydium sądu obwodowego w Wadowicach do 9 sierpnia 1891.

Z Prezydium Sądu wyższego.

Kraków, 18 lipca 1891.

L. 5012 (4727 1—3)

Przy wchodzącym w życie z dniem 1 października 1891 sądzie powiatowym w Zatorze są do obsadzenia posady kancelisty manipulatoryjnego i kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych z roczną płacą po 600 zł. i dodatkiem aktywalnym po 120 zł. aw. rocznie, tudzież dwóch woźnych z roczną płacą po 250 zł., dodatkiem aktywalnym 25 pre. płacy, umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podanie o te lub także przy innych sądach powiatowych opróżnić się mogące, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżone posady,

wnosić należy do 16 sierpnia 1891 do Prezydium sądu obwodowego w Wadowicach.

Prezydium sądu wyższego.

Kraków, 18 lipca 1891.

L. 5927 (4743)

Posada rady wyższego Sądu krajowego i kierownika oddziału karnego sądu krajowego w Czerniowcach z poborami VI. klasy rangi i dodatkiem służbowym rocznych 500 zł. jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze pisemnej, do Prezydium wyższego Sądu krajowego we Lwowie najdalej do 15 sierpnia 1891.

Lwów, dnia 18 lipca 1891.

Wyroki prasowe.

L. 12444 (4744)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 spk. i §. 37 upr. że treść artykułu umieszczonego w numerze 1 czasopisma „Przedświt“ w Londynie wydawanego z dnia 4 lipca 1891 pod napisem „Ruch polityczny w Galicyi“ zawiera znamiona występku z §. §. 300 i 302 uk. tudzież znamiona zbrodni z §. 63 uk. zaś treść dodanej do tego czasopisma broszurki pod tytułem „To i owo“ IV. Biblioteka Robotnika Polskiego, Nowa Serya, Tomik szósty, Londyn, Nakładem i drukiem Przedświtu 1891 zawiera znamiona zbrodni z §. 305 uk. zatem usprawiedliwioną jest zarządza przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrane nakład ma być zniszczone.

Lwów, dnia 18 lipca 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 44238 (4264 1—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek prośby gminy Libuchowa de praes. 14 października 1890 l. 44238 polecił Tabuli krajowej, aby oddzielenie uwidocznionego w stanie czynnym majątku części w Libuchowej połowa łańcu Sołowikówka Dom, 83 pag 150 n. 4 haer prawa do wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi od tego ciała tabularnego w stanie czynnym rzeczony majątku zanotowała.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu właścicielowi majątku Libuchowa p. Stefanowi Terleckiemu do rąk równocześnie w osobie adw. dr. Bliżińskiego z zastępstwem pana adwokata dr. Dzidowskiego ustanowionego kuratora.

Wzywa się niniejszym edyktem p. Stefana Terleckiego, aby w należyty czasie u ustanowionego kuratora lub też w Sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sam sobie przypisze.

We Lwowie, 16 października 1890.

L. 4057 (4273 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Franciszka Szezerbowski, że na skargę Maryanny Noworytowej de praes. 25 czerwca 1891 l. 4057 wydany został przeciw niemu i Zofii Szezerbowskiej nakaz zapłaty sumy wekslowej 800 zł. aw. zpn. który ustanowionemu dla niego kuratorowi dr. Kornowi w Wadowicach doręczony zostaje.

C. k. Sąd obwodowy.

Wadowice, 27 czerwca 1891.

L. 20231 (4265 1—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że na prośbę Wydziału powiatowego w Kałuszu imieniem gmin Rypianka i Jaworówka de pr. 4 kwietnia 1891 l. 13068 wdraża postępowanie amortyzacyjne względem wylosowanej na dniu 2 stycznia 1863 do seryi 486 2/4 pre. obligacyi „ostgalizische Naturallieferungs obligation“ z 1 listopada 1829 nr. 1653/1002 na 9 zł. 45 ct. opiewającej a na gminy Rypianka i Jaworówka wystawionej i wzywa każdego posiadacza takowej, aby w przeciągu roku, 6 tygodni i 3 dni licząc od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ obligacyą tę Sądowi przedłożył i prawa swoje do takowej wywiódł, gdyż w przeciwnym razie obligacya ta za pozbawioną wszelkiej mocy prawnej uznaną zostanie.

Lwów, dnia 6 czerwca 1891.

L. 1908 (4254)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Brzeżanach uwiadamia, że w skutek uchwały z dnia 14 marca 1891 l. 937 wpisano dnia

31 marca 1891 w rejestrze handlowym dla firm spółkowych firmę spółki jawnej „Pierwsza krajowa fabryka gipsu Roman i Portland cement w Kołokolinie A. Gostkowski J. Niedźwiecki i Sp.“ z tem że siedzibą tej spółki jest Kołokolin w powiecie politycznym Rohatyńskim, a sądowym Bursztynskim, tudzież że tą spółkę kontraktem pisemnym przed notaryuszem Rudolfi w Krakowie dnia 10 lutego 1890 l. rep. 3552 zawartą w której skład jako jawni spółnicy wchodzi Józef Pokutyński, Józef Niedźwiedzki, Helena z Kremerów Rydel, Marya Nitschowa i Aleksander br. Gostkowski, zastępywać i podpisywać będzie dwóch wspólników z pośród Józefa Pokutyńskiego, Józefa Niedźwieckiego i Aleksandra Gostkowskiego zbiorowo pod wycięniętą stampilą: „Pierwsza fabryka krajowa gipsu Roman i Portland cementu w Kołokolinie“.

Brzeżany, dnia 11 kwietnia 1891.

L. 4729 (4277 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie podaje do wiadomości, że firma Weissel et Fingado wniosła pod dniem 14 października 1890 l. 8860 przeciw Leonowi Dornfest, Łazarzowi Dankowiczowi i dr. Edwardowi Sturmowi pozew restytucyjny o przywrócenie terminu do apelacji od tutejszosałowego wyroku z 12 grudnia 1889 l. 9365 w sporze głównym o 285 zł. 30 ct. zpn. i że dla niewiadomego z miejsca pobytu Łazarza Dankowicza ustanowiono kuratora ad actum w osobie p. adw. dr. Leckera z substytucją p. adw. dr. Reicha w Rzeszowie.

Wzywa się zatem nieobecnego Łazarza Dankowicza, aby swe obecne miejsce zamieszkania i możliwe środki obrony ustanowionemu kuratorowi podał, gdyż inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Rzeszów, 11 czerwca 1891.

L. 6586 (4244 1—3)

Wzywa się wszystkich posiadaczy zaginionego kwitu c. k. urzędu podatkowego w Tarnobrzegu z dnia 13 czerwca 1889 l. 10170, którym poświadczono odbiór pięciu sztuk trzyprocentowej obligacyi austr. Zakładu kredytu ziemskiego po 100 zł. opiewających, oznaczonych ser. 863 nr. 3, 1067 nr. 86, 2117 nr. 51, 2250 nr. 49 i 3955 nr. 51, tudzież 2 sztuk losów państwowych z r. 1860 po 50 zł. opiewających, oznaczonych ser. 440 nr. 70 i 1180 nr. 32 przez Dawida Biegeleisena jako kaucję na wykonanie budowli wodnych złożonych, tudzież kwitu c. k. urzędu podatkowego w Tarnobrzegu z daty 10 września 1889 l. 14.783 którym poświadczono odbiór siedmiu sztuk 4 pre. losów węgierskich po 100 zł. opiewających oznaczonych seryą 1836 nr. 24, 0140 nr. 018, 1840 nr. 015, 1291 nr. 006, 1486 nr. 058, 2089 nr. 036, 141 nr. 22 tudzież jednej trzyprocentowej obligacyi węgierskiego Zakładu kredytowego ziemskiego oznaczonej ser. 237 nr. 64 na 100 zł. opiewającej przez Dawida Biegeleisena jako kaucję na wykonanie budowli wodnych złożonych, ażeby w przeciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni od dnia dzisiejszego takowe w Sądzie złożyli, w przeciwnym bowiem razie kwity te za nieważne uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy.

Tarnobrzeg, 5 czerwca 1891.

L. 22705 (4268)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo wzajemnego kredytu zarejestrowane z ograniczoną poręką“ uwidoczniono, iż na odbytem w dniu 22 marca 1891 zwyczajnem walnem zgromadzeniu członków tego towarzystwa z powodu rezygnacyi Jana Żółkiewskiego i w miejsce ustępującego z porządku Jana Makana stosownie do propozycyi Rady nadzorczej wybór na lat 3 dr. Kazimierza Krygowskiego na członka Dyrekcji, a Jana Makana na zastępcę członka Dyrekcji zatwierdzonym został.

We Lwowie, 20 czerwca 1891.

L. 20026 (4267)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firmę „Jos. S. Leinkauf do rejestru handlowego dla firm pojedynczych wpisano i przy takowej uwidoczniono, że firma ta jest zakładem filialnym zakładu głównego zaprotokołowanego w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych c. k. Sądu handlowego we Wiedniu Tom. 23 pag. 41 pod firmą „Jos. S. Leinkauf“, że zakład ten filialny ma swoją siedzibę we Lwowie, że właścicielem takowego jest Józef Leinkauf właściciel przedsiębiorstwa spedycyjnego i handlowo komisowego we Wiedniu a prokurzystą Wilhelm Leitner.

We Lwowie, dnia 30 maja 1891.

L. 6356 (4225 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Grzymałowie ustanawia w sprawie Elischego Seidelmana o 40 zł. dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Gabryela Barwińskiego, kuratorem Antoniego Rogalskiego w Grzymałowie.

C. k. Sąd powiatowy.
Grzymałów, 19 grudnia 1890.

L. 2539 (4224 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Cieżkowicach w sporze drobiazgowym Józefa Motyki przeciw Tomaszowi Motyce o odmierzenie i oddanie w posiadanie kawałka gruntu o powierzchni 1015 □ o z realności objętej wykazem 6 ks. gr. gm. kat. Siedliska lub zapłacone kwoty 50 zł. zpn., zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego, że kuratorem dlań zamianował Daniela Gadeckiego w Ostruszy i temuż wyrok z dnia 6 marca 1891 l. 759 doręczył.
Cieżkowice, dnia 11 czerwca 1891.

L. 17720 (4653 3-3)
Vom k. k. Bezirksgerichte in Brody, wird in der Tabularangelegenheit der israelitischen Kultusgemeinde in Brody gegen die Erben nach Moses Apter wegen Vormerkung des Pfandrechtes für die Summe 100 fl. ö. W. im Lastenstande der Nachlassrealität sub nr. 1419 in Brody, zu Gunsten der obgenannten israelitischen Kultusgemeinde, für den dem Leben und Wohnorte nach unbekanntem Majer Ber Winkler, zum Kurator ad actum dr. Wilhelm Orski bestellt. Hievon wird Majer Ber Winkler mit dem verständigt, dass er dem Kurator die nöthigen Behelfe mitzuthelen oder einen anderen Sachwalter dem Gerichte namhaft zu machen habe.
Brody, am 26 November 1890.

L. 34415 (4664 3-3)
C. k. Sąd powiatowy m. del. S. I we Lwowie oznajmia nieobecnej Ludwice Mokrzyckiej, że przeciw niej pozew przez dr. Wincentego Bałabana o zapłacenie kwoty 23 zł. 96 ct. i 3 zł. 72 ct. aw. z pn. wyniesiony został.

Gdy miejsce pobytu Ludwicy Mokrzyckiej nie jest wiadomem, ustanawia się dla niej kuratora ad actum adw. dr. Fedaka a tegoż zastępcą adw. dr. Lewickiego i powyższy pozew wyznaczając termin do rozprawy na dzień 20 października 1891 o godzinie 9 przedpołudniem, mianowanemu kuratorowi doręcza się.

Wzywa się zatem Ludwikę Mokrzycką aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczyła lub inne go zastępcę sobie obrała, gdyż inaczej z zaniebdania wyniknąć mogące szkodliwe następstwa sama sobie przypisać będzie musiała.
Lwów, dnia 27 czerwca 1891.

L. 5045 (4659 3-3)
C. k. Sąd powiatowy w Jaworowie zawiadamia, że na skargę Abrahama i Itty Gans przeciwko Maryannie 1 śl. Gienilewicz 2 śl. Seniukowej o uznanie prawa własności do realności pod lk. 257 w Jaworowie wyznaczono uchwałą z dnia 15 czerwca 1891 l. 5045 termin do ustnej rozprawy na dzień 3 sierpnia 1891 o godz. 9 rano.

Dla Maryanny 1 śl. Gienilewicz 2 śl. Seniukowej z życia i miejsca pobytu nieznaney ustanawia się kuratorem ad actum p. dr. Hibla adw. w Jaworowie i pozwaney poleca się aby ustanowionemu dlań kuratorowi udzieliła ze swej strony dowodów lub innego pełnomocnika wczas sądowi przedstawiła, inaczej sama sobie skutki zaniebdania przypisać będzie musiała.

C. k. Sąd powiatowy.
Jaworów, 15 czerwca 1891.

L. 2693 (4671 3-3)
C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Markusa Puderbeitla, iż H-rsch Tomberg wniósł pko. niemu pozew o zapłacenie kwoty 245 zł. 80 ct. aw. zpn., że mu kuratorem Leiba Strucka ustanowiono i termin do rozprawy sumarycznej na dzień 14 sierpnia br. o godzinie 10 z rana wyznaczono.

Wolno przeto pozwanemu, kuratorowi dać potrzebną informację, lub też ustanowić innego pełnomocnika.

C. k. Sąd powiatowy.
Frysztak, 3 lipca 1891.

L. 4268 (4668 3-3)
Z powodu wniesionej do l. 4268/91 prośby Marcina Dülla o zaindebentowanie go za właściciela realności pod lk. 67 w Brzechowicach wykazem hipotecznym 19 objętej Szymona Skoraczyńskiego własnej i wykreślenia prawa zastawu dla kwot 121 zł. 30 cent. dla Jana Kiliańskiego 84 zł. 45 ct. dla Franciszka Tabour i 520 zł. dla Józefa Czarneckiego w stanie biernym tej realności ciężających, ustanawia Sąd dla nieobjętej masy spadkowej ś. p. Katarzyny Düll kuratora w osobie adwokata dr. Lebmana, dla niewiadomego z miejsca pobytu Szymona

Skoraczyńskiego kuratora w osobie p. adwokata dr. Bodeka, a dla niewiadomych z miejsca pobytu Heleny Szupłatowskiej, Franciszka Tabour i Józefa Czarneckiego kuratora w osobie p. adwokata dr. Józefa Smolki.

Z c. k. Sądu pow. m. del. S. II
Lwów, dnia 24 czerwca 1891.

L. 11581 (4529 3-3)
C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Piotra Bielatowicza w sporze seperacyjnym przez Teofilę z Kuszów Bielatowiczową pko. niemu pozew z 23 czerwca 1891 l. 11581 wdrożonym, kuratorem adwokata dr. Juliusza Chodackiego, tegoż substytutem adwokata dr. Karola Biegańskiego i zawiadamia o tem Piotra Bielatowicza niniejszym edyktem.
Tarnów, dnia 2 lipca 1891.

L. 3286 (4676 3-3)
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy nwiadamia firmę handlową „Edward Müller Gasol-Nafta-Parafin- und Schuppengeschäft in Halle an der Saale Provinz Sachsen“, że przeciw niej wniósł L. (Leib) Reitzes handlarz w Drohobyczu dnia 1 kwietnia 1891 do l. 3286 pozew o zapłacenie 562 marek niemieckich, na który do rozprawy sumarycznej wedle ustawy handlowej termin wyznaczono na dzień 21 sierpnia 1891 na 10 godzinę rano i takowy doręczono ustanowionemu dla pozwaney tej firmy kuratorowi w osobie tutejszego adwokata dr. Nankiego, wzywamy tedy pozwaną firmę wyz wymienioną, względnie Edwarda Müllera, aby na powyższym terminie osobiście lub przez pełnomocnika Sądowi tutejszemu wymienić się mającego i należycie pełnomocnictwem wykazać się mającego do rozprawy stanął, lub ustanowionemu kuratorowi swe środki do obrony udzielił, inaczej zle skutki pozwana firma czyli Edward Müller sam sobie przypisać będzie musiał.
Sambor 30 czerwca 1891.

L. 18749 (3917 3-3)
C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie, w skutek prośby Szymona Heschelasa de praes. 13 maja 1891 l. 18749 wdraz postępowanie amortyzacyjne względem zgubionych w pierwszy h dniach marca 1891 przez Szymona Heschelasa 2 weksli, a to weksla z daty Lwów 3 lutego 1891 na 1000 zł. w. a. opiewającego, w sześć miesięcy od daty płatnego, adresowanego do Eliasza i Szymona Heschelasa we Lwowie, akceptowanego przez Szymona Heschelasa, tudzież weksla z daty Lwów 3 marca 1891 na 1000 zł. w. a. opiewającego w sześć miesięcy od daty płatnego adresowanego do Eliasza i Szymona Heschelasa we Lwowie, akceptowanego przez Szymona Heschelasa, i wzywa wszystkich, w których ręku powyższe weksle znajdują się mogą, ażeby weksle te w przeciągu 45 dni, licząc od pierwszego dnia po dniu płatności każdego z powyższych weksli, a więc pierwszy najdalej w dniu 17 września 1891, drugi zaś najdalej w dniu 18 października 1891 Sądowi przedłożyli, gdyż w przeciwnym razie weksle te na żądanie proszącego za umorzone uznane zostaną.
We Lwowie, dnia 16 maja 1891.

Doniesienia prywatne.

**Pierścionki zaręczynowe,
Pobrączki ślubne, kompletne
wyprawy weselne**

oraz wszelkie 5338
biżuterje ze złota i srebra
poleca po najprzystępniejszych cenach
JAN JAKUBOWNA
jubiler i złotnik,
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Maryacki

**Majtaniej!
Chiffony, Shirtingi,
w sztukach i na metry
sprzedaje i handluje
JANA RIEDLA 4353
we Lwowie.
Próbki na żądanie posyłam**

Ogłoszenie.

Nauczyciel rzeczywisty, łonaty, bezdzietny, w średnim wieku, przyjmie dziecię za swoje, bez różnicy płci i wieku, za jednorazowym wynagrodzeniem Odpowiednie wychowanie i wykształcenie gwarantuje. Zgłaszać się proszę pod literami J. M. poście restante Lubyca Królewska.

Podziękowanie. 4745

Przewielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, tudzież wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie ś. p. Oswalda Morawskiego, serdeczne podziękowanie składa

Rodzina zmarłego.

Dla właścicieli
Pasiek
Wosczynę sztuczną

(Kunstwaben)

z czystego wosku pszczelnego po zł. 3 ct. 60 za 1 kilogr. t. j. około 20 tabliczek poleca

fabryka świec woskowych
i blichowania wosku
Fryd. Schubutha

we Lwowie
Rynek L. 45.

Cenniki wraz z warunkami spłaty dla c. k. urzędników państwowych na
Uniformy i składowe części tychże

(służące do zupełnego umundurowania) przesyła franko

Uniformenanstalt zur „Kriegemedaille“
Mauryczego Tiller'a & Co. c. k. dostawcy nadwornego
w Wiedniu, VII Mariahilferstrasse 22. 4

Skład Kawy

w najlepszym gatunku Ceylon i amerykańskiej
Artura Kościckiego
we Lwowie, Chorążczyzna 22.

Ceny w mieście: 1 kilo 1 zł. 90 ct. aw.
na prowincyi: 4³/₄ kilo 9 zł. 60 ct. franko.

Nie mam weale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą
mojego godła ogłaszają, każdy sam się przekonać może, czy
dostanie gdzieindziej po tej cenie taką kawę jak moja co
do jakości i smaku.

Najlepsza kawa palona pół kilo zł. 1 ct. 20.
1/8 kilo najlepszej herbaty 75 ct. — 1/8 kilo najl. okruchów ct. 50. 5



Mydło Królewskie

Thridace



Mydło
Veloutine

NIKPORÓWNIANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane
za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW

C. k. austriackie koleje państwowe.

20230 II.

4748

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 30^o lipca 1891 r. rozdane będą w drodze licytacyi następujące roboty na stacyi Jasło.

1. Budowa jednopiętrowego domu mieszkalnego o zabudowanej powierzchni 594 92 m², wraz z dwoma murowanymi budynkami gospodarskimi, śmietnikami i studnią.

2. Powiększenie istniejącej ogrzewalni o dwa stanowiska.

3. Budowa drewnianej rampy do ładowania nierogacizny.

Oferty dotyczące powyższych robót wnosić należy do c. k. Dyrekcji ruchu w Krakowie najpóźniej do dnia 30 lipca b. r. do godziny 12 w południe.

Oferty mają być należycie ostemplowane, zapieczętowane, a koperty opatrzone napisem: „Offert betreffend Erweiterungsbauten in der Station Jasło“.

Wadyum, które musi być przed wniesieniem oferty w kasie c. k. Dyrekcji ruchu złożone, wynosi 3.500 zł.

Plany i warunki budowy oglądać można w biurze konserwacyi w godzinach urzędowych.

Kraków, 17 lipca 1891.

C. k. Dyrekcya ruchu.